Cena 15 gr
[illegible] Redakcja i Administracja „Echa" [illegible] ul. [illegible]
(dawniej [illegible]) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna [illegible] abonentów w administracji „Echa" [illegible] Odnoszenie do domów [illegible] Od [illegible] stycznia 19[illegible] r. prenumerata [illegible] wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie, lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 21 Łódź, wtorek 21 stycznia 1936 r.

Sześciu monarchów w kondukcie pogrzebowym.

„PANOWIE-KRÓL!"

WZRUSZAJĄCE OBJAWY ŻAŁOBY.

LONDYN, 22.1 Wczoraj rano na zamku w Sandringhom arcybiskup Canterbury odprawił przy zwłokach zmarłego króla żałobne nabożeństwo.

Przez cały dzień przy łożu na którem spoczywało ciało króla, przybrane w mundur admiralski wartę honorową pełnili na zmianę najwyżsi oficerowie armji i marynarki angielskiej.

Wczesnym wieczorem zwłoki ułożono w tymczasowej, skromnej trumnie, wykonanej

z drzewa ściętego w parku

zamkowym i przeniesiono je do pobliskiego kościółka.

Tu wartę honorową przy trumnie zaciągnął przybyły do Sandringhamu oddz. gwardji królewskiej w paradnych mundurach. W chwili wynoszenia trumny z pałacu rozległa się zwykła, w pułku tym obowiązująca komenda dowodzącego oficera:

— Gentlemen, the King! (Panowie, Król!)

W kościółku tym zwłoki króla pozostawać będą do jutra tj. czwartku poł. poczem nastąpi przewiezienie trumny na lawecie armatniej do najbliższej odległej o 3 i pół km. stacji Wolferton a stąd odjadą specjalnym pociągiem do stolicy

W Londynie zwłoki królewskie, złożone w metalowej trumnie, wystawione będą w Opactwie Westminsterskiem aż do dnia uroczystego pogrzebu, którego termin wyznaczony został na wtorek, dnia 28 bm.

Tego dnia wyruszy z Opactwa Westminsterskiego majestatyczny kondukt żałobny na dworzec kolejowy, poczem zwłoki przewiezione będą do Windsoru, gdzie spoczną w grobach królewskich, znajdujących się w podziemiach kaplicy św. Jerzego na zamku Windsorskim.

W kondukcie pogrzebowym reprezentowane będą wszystkie oddziały armji angielskiej i floty.

Zjazd przedstawicieli państw zagranicznych będzie olbrzymi. Dotychczas już zapowiedzieli przyjazd królowie: belgijski, duński, norweski (szwagier zmarłego), rumuński, bułgarski, grecki, dalej następcy tronu włoskiego i szwedzkiego, ks. regent jugosłowiański i in.

Francję reprezentować będzie prezydent Lebrun, w licznej asyście, Niemcy— delegacja, złożona z 4 generałów i 1 admirała pod wodzą premjera gen. Goeringa.

Ze Stanów Zjednoczonych przybywa delegacja pułków amerykańskch, które uczestniczyły

w wojnie światowej.

Londyn już teraz manifestuje spontanicznie swoją żałobę. Wszystkie lokale rozrywkowe są zamknięte, nie wyłączając kawiarn i restauracyj. Odwołano też wszystkie zawody sportowe. Domy przybrano czernią, a we wszystkich oknach płoną świece.

Nie jest to jedyna forma czci, jaką stolica i cały kraj okazują zmarłemu monarsze.

ZAKOŃCZONY STRAJK.

Wczoraj górnicy i przemysłowcy węglowi zlikwidowali trwający od dłuższego czasu zatarg, aby groźbą strajku nie mącić ogólnej żałoby. Umilkły też wszelkie konflikty polityczne. Cowięcej — nawet najskrajniej lewicowe partje ogłosiły komunikaty, w których głoszą, że łączą się z całym narodem w ciężkiej żałobie oraz wysłały depesze kondolencyjne na ręce premjera.

Nadchodzi też niezliczona ilość depesz kondolencyjnych ze wszystkich stron świata od królów, prezydentów, rządów, parlamentów oraz wszelkich instytucyj i organizacyj.

Wielkie wrażenie wywarła nadesłana na ręce królowej - wdowy depesza

od Kalinina,

przewodniczącego wszechsowieckiego CIK-u Telegrafował również cesarz abisyński Haile Selasie.

Król Edward VIII wyznaczył okres żałoby dworskiej na 9 miesięcy, licząc od wczoraj. Od 21 lipca na dworze obserwowana będzie półżałoba, a 21 października r.b. okres żałoby będzie zakończony.

Nowego dziedzica korony, króla Edwarda VIII widziano w pałacu Sandringhamskim, krążącego po pokojach z zaczerwienionemi od płaczu oczami.

Bardzo rozpacza księżna Kentu, Maryna

Małej wnuczce królewskiej, 9-letniej księżniczce Elżbiecie nie powiedziano prawdy Mówiono jej tylko, że dziadzio wyjechał w bardzo daleką podróż i niewiadomo kiedy wróci. Księżniczka domyśliła się jednak wszystkiego i wybuchła nieutulonym płaczem, poczem sama powiedziała swej młodszej siostrzyczce, że „kochany dziadzio umarł".

Mimo to wnuczek nie dopuszczono do zwłok króla. Obie dziewczynki widziano potem płaczące rzewnie przed portretem dziadka. W rączkach tuliły lalki, które przed ośmiu dniami zaledwie dostały od kochającego je gorąco dziadka. Nie chciały nawet zjeść obiadu.

Trzeci syn zmarłego króla, ks. Gloucester, znajduje się jeszcze w Sandringham i nie usłuchał polecenia lekarzy, aby położył się do łóżka, mimo wysokiej gorączki.

W Sandringham znajduje się obecnie cała rodzina królewska. Brak tam tylko zięcia zmarłego monarchy, męża księżniczki Mary, lorda Lascellesoi Horewood. Przyczyną tego jest antagonizm jaki istn. między nim i zmarłym królem. Jerzy V był przeciwny temu małżeństwu swej jedynej córki, uważając lorda Horewood za człowieka nieco zbyt lekkomyślnego.

Żałoba na zamku Sandringhamskim jest tak głęboka, że oprócz ks. Walji, nikt tam nie pomyślał dotąd o poczynieniu przygotowań do pogrzebu.

Wczoraj w południe ks. Walji w towarzystwie młodszego swego brata ks. Yorku udał się z Sandringham do Londynu samolotem.

Ci, którzy go pierwsi w stolicy widzieli, opowiadają że jest przerażająco blady, a podsiniaczone oczy mówią same o głębokim wstrząsie, jakiego przez śmierć ojca doznał.

W kołach zbliżonych do dworu obiega pogłoska, że król Jerzy w przededniu zgonu wziął od swego najstarszego syna słowo honoru, iż ożeni się jeszcze w tym roku, aby— jak podobno dodał chory król żartobliwie— „już w następnym roku Anglja miała znowu księcia Walji".

Napad o północy.

Bandyci zrabowali 47 zł.

PIOTRKÓW, 22.1 O północy kilku nieznanych osobników napadło na zagrodę Stanisława Pokory we wsi Grzebień gm. Dmenin.

Pokora zbudzony głośnem ujadaniem psa, wyszedł na podwórko. Bandyci skorzystawszy z tego uderzyli go kilkakrotnie w głowę kijem poczem wbiegli do mieszkania. Tu zgasili lampę i posługując się latarką elektryczną zażądali wydania pieniędzy.

Łupem bandytów padło 47 zł.

Żona Pokory broniąc swego dorobku została pobita.

Bandyci zbiegli do pobliskiego lasu.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.27 dolar złoty w żądaniu 9,03, w płaceniu 9.00, funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.15, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80 marka niemiecka w żądaniu 1.34, w płaceniu 1,33 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.27 funty angielskie po zł. 26.14.

Król Edward ożeni się?

Sensacyjne pogłoski w Londynie.

LONDYN 22.2. Królowa wczoraj na 4 godziny zamknęła się sama w pokoju, w którym spoczywały na łożu śmierci zwłoki królewskiego małżonka. Nawet odbywający przy zwłokach wartę honorową generałowie wyszli na ten czas z pokoju. Do uszu znajdujących się w sąsiedniej sali osób dolatywał cichy,

serdeczny szloch królowej,

opłakującej człowieka, z którym tak długo żyła szczęśliwie.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Po napadzie na mieszkanie adw. Goldberga

Policja aresztowała kilkanaście osób.

Łódź, 22 stycznia. — Wczoraj, jak już o tem doniosły dzienniki poranne, w domu przy ul. Gdańskiej 26 dokonany został napad na mieszkanie adwokata Juljusza Goldberga. Napadu dokonano, jak nas o tem informują, pomiędzy godziną 1 a 2 popołudniu

Napastnicy poinformowani dobrze o nieobecności domowników, dostali się do mieszkania i skrępowali służącą, 28-letnią Marjannę Matczakównę, sznurami, zaś usta zakneblowali jakąś brudną chustką.

Jak ustalono, łupem bandytów padło kilkaset złotych w gotówce, papiery wartościowe oraz dwa futra damskie i męskie. Wartość zrabowanych rzeczy sięga ogółem wysokości

około 6000 złotych.

Napad zauważony został około godz. 3-ej popołudniu przez powracających z miasta Goldbergów, którzy niezwłocznie zaalarmowali policję.

Służącą znaleziono nieprzytomną. Popadła ona w omdlenie wskutek zakneblowania jej ust.

W związku z dokonanym napadem w ciągu ubiegłej nocy przeprowadzona została w mieście obława, która przyczyniła się do zatrzymania

kilkunastu podejrzanych osób,

pomiędzy którymi znalazło się kilku poszukiwanych przez władze przestępców. Możliwe, że pomiędzy zatrzymanymi znajdują się również sprawcy napadu na mieszkanie adw. Goldberga.

—00—

Na wyżynach Harraru

rozstrzygną się losy wojny?

Optymizm włoskiej prasy.

RZYM. 22. 1. — „Gazetta del Popolo" omawiając wyniki zwycięstwa gen. Graziani nad rasem Desta, wyraża opinję, że zajęcie Filtu posiada wielką donioSłość, ponieważ miejscowość ta odległa jest tylko o 100 klm. od Neghelli, gdzie znajduje się centrum zaprowiantowania, zgromadzonego dzięki transportom przybyłym z angielskiej kolonji Kenya.

Gen. Graziani znajduje się obecnie w bardzo korzystnem położeniu, ponieważ panuje nietylko nad ważną drogą karawanową równoległą do Daua Parma, ale również korzystać może z innych dróg które zapewne ras Desta uczynił możliwemi do użytku, aby prowadzić niemi swoje wojska.

W ostatnich bitwach brał udział dedżak Bejene Meret, zajmując pozycję centralną pomiędzy siłami rasa Nasibu na lewem skrzydle abisyńskiem i siłami rasa Desty na prawem. Zadaniem armji dedżaka Bejene Meret który ostrożnie posuwał się wzdłuż Ganale Doria i Uebi Gestro był o zaatakowanie wojsk włoskich z prawego skrzydła i wtargnięcie

wgłąb Somali włoskiej.

Dziś siły dedżaka Bejene Mereta zostały rozbite i rozproszone. Niewątpliwie gen. Graziani nie omieszka w pełni wykorzystać zwycięstwa, i po rozprawieniu się z rasem Desta i dedżakiem Bejene Meret zechce podjąć przerwaną rozgrywkę z rasem Nasibu pod Gorrahei.

Obecnie sytuacja sił zmieniła się całkowicie. Niedawno stosunek sił był jak 3:1, a dziś można mówić o stosunku 1:1. Gen. Graziani może obecnie posuwać się w kierunku Ogadenu bez obawy zagrożenia na lewem skrzydle, oraz liczyć na współudział i pomoc sułtanów somalijskich, którzy zgłosili uległość wobec Włoch. Z drugiej strony negus nie będzie mógł łatwo przysłać rasowi Desta posiłków, ponieważ w pobliżu Addis-Abeby znajduje się tylko

około 30,000 ludzi,

a możność przerzucenia sił z frontu północnego spowodu złych dróg jest bardzo problematyczna. W konkluzji pismo twierdzi że Somalja stanie się najważniejszym odcinkiem terenu wojennego. Na wyżynach Harraru muszą się rozstrzygnąć losy wojny. Wyżyna ta posiada szczególnie ważne znaczenie, ponieważ przebiegają najważniejsze drogi.

Król Edward VIII

pójdzie śladami ojca...

Pierwsze przemówienie nowego władcy.

LONDYN, 22.1 Na odbytem wczoraj uroczystem posiedzeniu tajnej rady królewskiej, na którem Edward 8-my formalnie proklamowany został królem, co obwieszczone będzie dzisiaj publicznie narodowi, król wygłosił następujące pierwsze swe przemówienie.

„Wasze Królewskie Wysokości, lordowie i gentlemeni!

Niezastąpiona strata, która poniosło imperium brytyjskie przez śmierć Jego Królewskiej Mości mego ukochanego ojca, obarczyła mnie

obowiązkami zwierzchnictwa

Świadom jestem tego, jak bardzo my i wszyscy moi poddani współczujecie ze mną w moim smutku, i wiem również że pełne miłości współczucie okazywane jest także mojej drogiej matce w jej ciężkiej niedoli.

Gdy ojciec mój stał tutaj przed wami 26 lat temu, oświadczył on, że jednym z celów jego życia będzie obrona rządów konstytucyjnych.

W tej mierze zdecydowany jestem pójść

w ślady mojego ojca

pracować tak, jak on to czynił w ciągu całego swego życia, dla szczęścia i dobrobytu wszystkich klas moich poddanych.

Z zaufaniem liczę na lojalność i oddanie moich narodów na przestrzeni całego imperjum oraz na mądrość ich parlamentów, że w tem ciężkiem zadaniu mnie podtrzymają i zanoszę modły do Boga, aby kierował mną przy spełnianiu tego zadania".

POGRZEB 3-CH CHŁOPCÓW W ZDUŃSKIEJ-WOLI.





Olbrzymie tłumy mieszkańców Zduńskiej Woli wzięły udział w pogrzebie trzech tragicznie zmarłych chłopców, których zwłoki znaleziono pod zwałami piasku. Na pierwszem zdjęciu: Trzy trumny w kondukcie pogrzebowym. Na drugiem: Rozpacz jednego z braciszków nad wspólną mogiłą.

Strajk młynarzy w Sieradzu zlikwidowany.
ROBOTNIKOM PODWYŻSZONO PŁACĘ.

Sieradz, 22 stycznia. — Właściciele młynów motorowych w Sieradzu na wspólnej konferencji ze starostą, inspektorem pracy i strajkującymi robotnikami młynów po dłuższych pertraktacjach doszli do porozumienia.

Robotnicy niewykwalifikowani otrzymają 38 grosze za przepracowaną godzinę (zamiast dotychczasowych zł. 2.50 za dzień), inni — wyrównawczą, natomiast płace majstrów i maszynistów — bez zmian.

Wczoraj robotnicy przystąpili do pracy.

Przeprowadzka czy redukcja?
Zatarg w fabryce.

Łódź, 22. 1. — Dziś o godz. 13 w 12 obwodzie Inspekcji Pracy rozpoczęła się konferencja dotycząca fabryki chustek Piaskowskiego (Pomorska 156). Firma ta wymówiła prace robotnikom na 2 tygodnie w związku z częściowem przeniesieniem kilku maszyn do innego lokalu. Robotnicy zrzeszeni w Zw. Zaw. domagają się przeniesienia również i zatrudnionych dotychczas robotników.

—ooo—

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI JORDANU
gr. kat. obrządku w Łowiczu.

ŁOWICZ 22.1. Dnia 19 stycznia obchodził kościół grecko-katolicki uroczyste święto Jordanu (Bohojawlenje).

Przebieg owej uroczystości tym razem odbył się w Łowiczu.

Fakt zapowiedzianej uroczystości Jordańskiej w Łowiczu, wywołał żywe zainteresowanie się ludności, zwłaszcza, że dopisała w tym dniu pogoda słoneczna.

Przed godz. 10 kościół popijarski zaczęły zapełniać oddziały wojskowe na czele korpusu oficerów i podofic. tamt. garnizonu, młodzież szkolna gimn. męskiego, szkoły koedukacyjnej handlowej i ludność miejscowa miasta.

Przybyli również przedstawiciele władz państwowych ze starostą p. K. Siwikiem na czele, kościelnych z ks. prałatem Karkowskim, samorządowych z wiceprez. Perzyną, oświaty i niektórych stowarzyszeń.

W tym kościele została odprawiona Msza św. gr. kat. obrządku przez kpl. ks. Ilkowa Po Mszy św. wyruszył pochód sformowany z kościoła nad rzekę Bzurę, gdzie ks. Ilkow dokonał tradycyjnego aktu „Wielkiego poświęcenia wody", wygłaszając stosowne kazanie do żołnierzy gr. kat. oraz dziękując przedstawicielom władz i licznie zgromadzonej ludności za okazaną życzliwość i bezinteresowny udział w owej uroczystości, zwłaszcza, że uroczystość owa przeniesiona w rodzinne strony gr. kat. żołnierzy jest platformą historycznego współżycia obu naszych narodów, dzisiaj zaś jest kategorycznym nakazem chwili — mówił ks. Ilkow.

Następnie ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof Mościckiego przedstawicieli władz kościelnych, wojskowych i ludności chór żołnierzy odśpiewał trzykrotne „Mnohaja lita" poczem orkiestra wojskowa odegrała „Hymn państwowy".

Odegraniem Hymnu zakończono ową uroczystość.

Pienia religijne gr. kat. wykonał chór żołn. pod kierownictwem strz. Badowskiego porządku pilnowały organa żandarmerji z pol. państwową.

Należy zaznaczyć, że przebieg tej uroczystości, wywarł na ogóle ludności tudzież na żołnierzach miłe wrażenie, co nie pozostaje bez dodatniego znaczenia pedagogicznego na ich sercach i umysłach

Dla zainteresowanych gr. kat. w m. Łodzi, podajemy do wiadomości, że wodę święconą będą mogli dostać dnia 26.1 br. w kościele garnizonowym godz. 8 min. 15 gdzie zostanie odprawione w tym czasie gr. kat. nabożeństwo.

MIAZEK Rozalja, zam. przy ul. Kowieńskiej Nr. 6, zagubiła legitymację zapomogową, wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

Konkurs z nagrodami
za uważne czytanie.

Łódź, 22.1. Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście „Krateczek" utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przenacza 11 nagród pieniężnych: 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" czwarte słowo z cyfrą „4" w tekście „KRATECZEK"! Uwaga!

—oo—

Pasażer wypadł z pociągu.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 22 stycznia. — Wczoraj w godzinach wieczornych na stacji kolejowej Łódź-Kaliska, Władysław Wojda, zamieszkały w Gałkówku, wypadł z pociągu tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kilku żeber. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł Wojdę w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

— W fabryce przy ul. Cegielnianej 56 pochwycony przez tryby maszyny odniósł ranę szarpaną lewej dłoni Jan Stasiak, robotnik, zamieszkały przy ul. Brzeskiej 28.

Dziś rano w korytarzu Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 podrzucono trzymiesięczne dziecko płci żeńskiej. Podrzutka przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

—:—

ŻYCIE PABJANIC.

Gdzie są zabójcy ś.p. Ratajczyka?
Nierozwiązane zagadki kryminalne.

Tajemnica krwawego napadu bandyckiego w Pabjanicach, ofiarą której padł ś. p. Wiktor Ratajczyk, nie została dotąd rozwiązana, zbrodniarze nie ujęci i cały napad przechodzi do działu nierozwiązanych zagadek kryminalnych.

Rozwiązanie ponurej zbrodni może jeszcze przyjść samo z biegiem czasu życie bowiem nieraz przyczyniła się do rozwikłania zawiłych i niedostępnych nieraz dla ludzi tajemnic. Narazie jednak nie udało się władzom bezpieczeństwa publicznego pochwycić faktycznych sprawców i oczekuje się jakiegoś przypadku szczęśliwego zwrotu etc.

W związku z tem przypomnieć należy o innych zbrodniach, mających miejsce na terenie Pabjanic i okolicy, które również do dnia dzisiejszego nie zostały uwieńczone schwytaniem sprawców.

Niemal zapomniana już sprawę stanowi tajemnicze morderstwo sklepikarki pabjanickiej Kłysowej z ul. Konstantynowskiej, którą nieznany sprawca zamordował w jej własnym sklepie siekierą. Posądzony o ten czyn mieszkaniec Pabjanic Lewandowski trzymany był kilka miesięcy w więzieniu jednak rychło niewinność jego wyszła na jaw i w rezultacie całkowicie go zrehabilitowano. Faktyczny morderca pozostał nieznany i nieuchwytny.

Druga z niewyjaśnionych zbrodni, to krwawy napad rabunkowy pod Łaskiem i zabójstwo posterunkowego P. P. w Łasku. Jak wiadomo ogólnie post. Karasek zatrzymał w Łasku dwóch podejrzanych mu osobników, których pragnął wylegitymować. Byli to groźni bandyci tak długo bezskutecznie poszukiwani przez policję całego kraju. Bandyci podstępnie wciągnęli do bramy jednego z domów nieszczęśliwego policjanta i tam w sieni zamordowali go bestjalsko poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzona natychmiast wielka obława na terenie całego województwa spełzła na niczem i bandyci przepadli bez śladu. Trzy ponure zbrodnie, które stanowią dział nierozwiązanych zagadek kryminalnych.

OSZUSTWA RADJOWE.

Do sklepu radjowego Marjana Kubasiewicza przy ul. Zamkowej 7 przybył pewnego dnia jakiś jegomość, który podając się za Rutę Antoniego, zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Krótkiej 1 kupił na raty radjoodbiornik wartości 260 zł., wpłacając a konto zł. 50 na resztę zaś sumy wystawił weksle. Po pewnym czasie, gdy nadszedł termin zapłaty pierwszego wekslu, okazało się, że wymieniony pod podanym adresem nie zamieszkuje i wogóle w Pabjanicach jest nieznany.

Obowiązek odszukania kombinatora wzięła na siebie policja.

Druga podobna nieprzyjemność spotkała Karaska Jana z ul. Zamkowej 22 który dał do naprawy swój radjoaparat wartości zł. 210 niejakiemu Nowickiemu z ul. Kilińskiego 12. Nowicki radio naprawił i sprzedał je „okazyjnie" znajomemu Rydzyńskiemu (Św. Krzyska 15). Policja pociągnęła sprzedawcę nieswoich aparatów do odpowiedzialności karnej.

303 desperatów...
Statystyka Miejskiego Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 22 stycznia. — Jak wykazuje statystyka, Miejskie Pogotowie Ratunkowe w ubiegłym roku wzywane było do 308 zamachów samobójczych. W liczbie tej: do 209 otruć, 16 postrzałów, 25 wypadków zadania sobie ran ciętych brzytwą lub nożem, 28 powieszeń, 21 wypadków rzucenia się z wysokości i do trzech wypadków rzucenia się pod tramwaje. W ogólnej liczbie samobójstw — 41 zakończyło się natychmiastowym zgonem desperatów.

Przejechań w roku ubiegłym pogotowie zanotowało 322, w tem 107 przejechań przez samochody, 45 — przez tramwaje i 170 przejechań przez inne pojazdy.

Zdarzenia i wypadki

(—) Parlament japoński został rozwiązany. Nowe wybory mają być rozpisane 22 lutego.

(—) Prezydent Mościcki wysłał depesze kondolencyjne do króla Edwarda VIII i królowej wdowy Marji.

(—) Cesarz Abisynji ogłosił ponowną mobilizację.

(—) Komisja budżetowa sejmu obradowała wczoraj i uchwaliła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Min. Raczkiewicz w swem przemówieniu podkreślił olbrzymi wzrost przestępczości w kraju.

(—) Wobec niezrealizowania umowy zbiorowej z dozorcami zwołane zostało na dzisiaj g. 19 posiedzenie międzyzwiązkowej komisji na którem zostanie ustalony plan dalszej akcji.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na dożywotnie więzienie 31-letniego Wiktora Kwiatkowskiego zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 225, który pod pozorem ożenku namówił służącą Weronikę Mrozowską z ul. Radwańskiej 17 do wyjazdu do Zduńskiej Woli i tam ją zamordował, rabując jej oszczędności w kwocie 450 złotych.

(—) Prezydent m. Łodzi powierzył ekspertyzę terenów pod budowę sanatorjów dla chorych gruźliczych w majątkach miejskich Łagiewnik i Rszew docentowi dr. Sabatowskiemu ze Lwowa.

(—) Wczoraj w Okręgowym Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja zwołana z inicjatywy p. Wojewody Hauke - Nowaka celem przygotowania odpowiedniego materjału informacyjno - statystycznego, dotyczącego warunków pracy i płacy na terenie całego województwa.

(—) Wczoraj odbyła się dalsza konferencja Tymczasowego Prezydenta Miasta inż. Głazka z dyrektorem KEŁ. p. Ringiem. Na konferencji tej doszło do porozumienia i uzgodniono projekt taryfy tramwajowej. Według tego projektu ceny biletów przedstawiają się jak następuje:

Bilet normalny jednorazowy — gr. 25, bilet normalny na dwukrotny przejazd — gr. 45; bilet ulgowy dla wojskowych gr. 15 bilet przesiadkowy — gr. 5; bilet ulgowy uczniowski z prawem przesiadania — gr. 15 abonament uczniowski na 12 przejazdów ważny bez ograniczenia czasu 1 zł. 40 gr.; bilet poranny na 3 przejazdy ważny do godziny 8.30 rano — 45 gr: bilet poranny na 6 przejazdów, przyczem pierwszy przejazd przed godziną 8.30 rano, drugi zaś przez cały dzień — 90 gr.; bilet kombinowany 30 gr bilet normalny 10 przejazdów — 2 zł. 25 gr. bilet normalny miesięczny — 30 zł. bilet ulgowy miesięczny — 17 zł. 50 gr.; bilet normalny kwartalny — 90 zł.; bilet ulgowy kwartalny — 50 zł. bilet ulgowy dla Zarządu Miejskiego dla robotników sezonowych 12.5 gr.; bilet ulgowy na 5 przejazdów dla Zarządu Miejskiego — 75 gr.; bilet ulgowy dla Zarządu na 25 przejazdów — 3 zł. 75 gr.

Taryfa ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Zarząd KEŁ.

CIEPŁO.
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 22 stycznia. — Dziś o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 3 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień powyżej zera)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744,5 milimetra.

Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego — pogoda bez zmian. Chmurno, o częściowem przejaśnieniu. Możliwe opady.

ŻYCIE ZGIERZA

KURS DLA KOMENDANTÓW DOMÓW.

Prace nad organizacja kursu dla komendantów domów w naszem mieście zostały już zakończone. Rozpocznie się on 3 lutego br. Zarejestrowano 1350 osób. Miasto zostało podzielone na 6 rejonów. Wykłady odbywać się będą w lokalach szkolnych. Prowadzić je będzie 35 instruktorów.

W b. m. został zakończony kurs O. P. L. G. funkcjonarjuszów miejscowego Urzędu Pocztowego.

KURS SZYBOWCOWY.

Obecnie został zorganizowany kurs teoretyczny nauki latania na szybowcu dla młodzieży miejscowego Gimnazjum Państwowego i Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu. Pierwszy wykład odbył się w ubiegłą niedziele. Przed rozpoczęciem kursu odbyły się w obu szkołach informacyjne odczyty, które tak rozentuzjazmowały i pociągn. młodzież że na kurs zapisało się 60 osób. Wykłady odbywają się w każdą niedziele w lokalu gimnazjum. Prowadzi je lotnik szybowcowy p. Czarnecki z Łodzi. Latem odbędzie się kurs praktyczny latania z „prawdziwym" już szybowcem.

Niezmordowana praca w porcie.

LUDZKIE MRÓWKI.

Wyzyskiwacze żółtej nędzy.

TIENTSIN, w styczniu.

Przez Tien-Tsin przepływa powoli i leniwie wielka, żółta rzeka łącząca tę połać kraju z morzem. Chińczycy znają dobrze wartość dróg wodnych i wiedzą także jak dobrze jest gdy biali ludzie osiedlają się wzdłuż rzeki. Wówczas rzeka ta uzyskuje połączenie z innemi arterjami wodnemi świata, a od takich połączeń krok tylko do możliwości zarobkowych.

Marne to są zarobki, ale zawsze dają one możliwość utrzymania się przy życiu, a większych aspiracyj chińskich „kulis" naraz ie nie posiada.

W porcie Tien-Tsinu stoi długi szereg okrętów, a ogromna armja kulisów wnosi i wynosi niezliczone worki i paki. To ich noszenie i dźwiganie towarów jest czemś jedynem na całym świecie. Oto tam na lewo kroczy ogromny, napełniony czemś wór, na dwu cienkich patykach nóg. Ciało i wór zrosło się w jedną całość. Całość wygląda niby dziwny cienkonogi ptak z poprzecznym workiem zamiast głowy. Podszedłszy bliżej widzi się naocznie straszliwy wysiłek tego ciała i tych nóg. Nogi te nie chodzą tylko wtłaczają się miarowym ruchem w ziemię, niby ostre pale...

Takie obrazki stanowią jednak rzadkość. Zazwyczaj siła chińskiego noszenia polega nie na dźwiganiu jako takiem, na pokonywaniu ciężaru, lecz raczej na jego tempie, na mrówczej metodzie pracy, na jej niespożytej cierpliwości.

Pora obiadowa...

Mrówcza krzątanina nagle zamiera. Tylko na kilku okrętach praca dalej trwa bez przerwy.

W cieniu kupy desek leży trzech półnagich kulisów i gra w karty; małe, zatłuszczone karty z chińskiemi znakami. Przed chwilą odłożyli pracę i noszą jeszcze na sobie jej ślady. Każdy z nich pracował przy innym ładunku i umazany jest na inny kolor. Jeden czarny jak kominiarz — ładował zapewne węgiel, drugi czerwony — dźwigał cegły, trzeci, upudrowany na biało, — nosił wory z mąką lub może z gipsem. Kolory te nie muszą zresztą być dzisiejszej daty. Tragarz chiński myje się bardzo rzadko, a zmianę bielizny lub garderoby przeprowadza zapewne raz na kilka lat, o ile wogóle nosi coś w rodzaju naszej bielizny.

Niedaleko trójkolorowej grupy karciarzy stoi jednak jeszcze jeden intruz. Szkielet ludzki skąpo obciągnięty cienką, żółtą skórą. W oczodołach jarzy się para nieprzytomnych oczu. Wprawdzie podniósł się z ziemi, na której leżał gdy inni pracowali i podszedł do grupy graczy, ale poznać po nim, że ich prawie nie widzi. Jest to automatyczny odruch. Będzie tu stał i tak długo będzie patrzał na nich, swem półmartwem spojrzeniem, póki nie rzucą mu parę miedziaków. Popatrzy wówczas na otrzymane monety i albo podejdzie do innej grupy, gdy ich będzie za mało, albo ruszy odrazu do jednego z tysiąca kramików i straganów, znajdujących się wpobliżu i każe sobie tam coś podać. Będzie to może miseczka z jakiemś jadłem, w którem pocznie przebierać dwiema pałeczkami zastępującemi Chińczykom łyżkę i widelec. Prawdopodobniejszem jednak jest, że podejdzie do budki z papierosami kupi sobie szczyptę heroiny albo opium i powróciwszy do swego kąta, zatonie po chwili w oceanie zgubnej i ułudnej błogości. Tak czy owak zresztą los jego jest przypieczętowany. I komuż to sprawi różnicę, jeżeli skończy o kilka dni wcześniej?...

A teraz nowy obrazek.

Inna grupa kulisów. Usadowili się pod ścianą jakiegoś składu i oddają się gawędzie. Gadają wszyscy naraz. Ma się wrażenie, że prócz rozmowy ze swym sąsiadem — każdy z nich rozmawia jeszcze także z samym sobą. Słońce dogrzewa i jeden po drugim ściągają swoje łachmany, by je nieco poiskać. Strzępy kaftanów, strzępy spodni — małe rezerwaty zoologiczne pewnego rodzaju małego zwierzątka...

Sto tysięcy kulisów nie pracuje samodzielnie. Każdy z nich pracuje na rachunek swego przedsiębiorstwa. Taki system pracy panuje w Chinach od pięciu tysięcy lat, taka jest tradycja, i biada temu, kto spróbuje ją naruszyć.

Zagadnienie kulisów stanowi osobny rozdział kwestji chińskiej, trudny i zawiły jak wszystko co kwestji tej dotyczy, z dodatkiem ogólnych trudności pracy i bezrobocia znanych dziś na całym świecie.

R. M.

—ooo—

Z PARYŻA NA MADAGASKAR.



Wdowa po znanym lotniku francuskim sama również lotniczka pani Finat wraz ze swym mechanikiem Raynaud wystartowała do śmiałego lotu z paryskiego lotniska Le Bourget na Madagaskar.

Będę miał ściętą głowę...

PRZYGODY POLAKA NA DWORCU.

Na dworcu w Ath (Belgja) wysiadł z pociągu, jadącego z Lille do Brukseli jakiś pasażer. Ponieważ podróżny miał bilet do Brukseli, więc urzędnicy kolejowi zaczęli go się wypytywać, w jakim celu wysiadł w Ath. Gdy się dowiedziano, że to Polak, natychmiast powzięto przeciw niemu podejrzenie o jakieś nieczyste zamiary i zaalarmowano żandarmerję. Przybyły miał jednak paszport i wszystkie papiery w porządku, więc musiano go zwolnić. Był to niejaki Józef Rachwał. Po pewnym czasie Rachwał wywołał awanturę uliczną i dostał się znowu w ręce policji. Tym razem podczas przesłuchania w komisarjacie Rachwał zaczął mówić bez związku, powtarzając od czasu do czasu z uporem manjaka zdanie: - Ja będę miał ściętą głowę:

Zawiadomiono więc żandarmerję w Wersalu itp.

Wobec takiego samooskarżenia się o ucięcie głowy, oraz wobec wielkiego podobieństwa Rachwała do Rosjanina Guzaliakowa, którego policja francuska poszukiwała energicznie pod zarzutem potwornego morderstwa w Bellenot. Rachwał został wzięty za sprawcę tego

potrójnego morderstwa

i aresztowany. W Bellenot zamordowano w tajemniczych okolicznościach dwóch braci fermerów i ich służącego. Policja wszczęła energiczne poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Morderca z Bellenot, którym okazał się rzeczywiście Rosjanin Guzuliakow, został aresztowany w Paryżu.

Gdy wiadomość o aresztowaniu Guzuliakowa doszła do Ath, tutejsze władze bezpieczeństwa musiały pozbyć się podejrzeń, co do udziału Rachwała w zbrodni w Bellenot.

Rachwał pozostaje jednak dotychczas w więzieniu. Przeciwko niemu wdrożono dalsze dochodzenia.

Młodzieniec przykuty do belki.

PONURE ODKRYCIE W STODOLE.

Żandarmerja w francuskiej miejscowości Dunkierce aresztowała właściciela szynku „Zacisze". Cornette - Verleene'a i jego żonę ponieważ znęcali się nad chorym umysłowo 18-letnim swoim synem, Leonem Cornettem Małżonkowie posiadają 4-ro dzieci, z których Leon jest najmłodszem. Już od pewnego czasu sąsiedzi zauważyli

zniknięcie 18-letniego Leona.

Zaniepokojeni tem zawiadomili żandarmerję, która dokonała rewizji w domu Cornettów. Po dłuższych poszukiwaniach żandarmi dotarli do ponurej stodoły, gdzie na strychu znaleźli leżącego na brudnym barłogu Leona. Przykuty on był łańcuchem do belki. Ciało jego pokryte było robactwem i ranami. Nieszczęśliwy chłopiec był zobojętniały. Oczekiwał tylko śmierci Przewieziono go do szpitala i oddano pod opiekę lekarzy. Potwornych rodziców osadzono w więzieniu

Marja Hempel-Gierdawa

PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

19 Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Marta zakochała się w swoim żonatym szefie, Tadeuszu, który jednak nie chciał wykorzystać swej przewagi.

• • •

— Źleby było, kochanie, gdybyśmy sobie już nic nowgo nie mieli do powiedzenia! — zaśmiał się Andrzej wesoło. sobie już nic nowgo nie mieli do powiemy sobie wzajemnie różne rzeczy nowe. Ale, Martusiu, mam wrażenie, że musisz być zmęczona całym dzisiejszym dniem, pewno chciałabyś wypocząć. Chodź, odprowadzę cię do twego pokoju.

— Tak, rzeczywiście jestem trochę zmęczona, a jutro dość wcześnie mam wykłady, nie chciałabym zaspać, bo ważne są i szkoda byłoby je stracić.

Andrzej ujął Martę pod ramię i szli w milczeniu na górę. Weszli do jej pokoju, w którym przygotowane już było wszystko do spania.

Andrzej rzucił dokoła wzrokiem, jakgdyby chciał sprawdzić, czy wszystko jest w porządku Marta poczuła się dziwnie zażenowana jego tutaj obecnością.

— Jak tu odurzająco pachną kwiaty — powiedziała, żeby coś powiedzieć, że by nie milczeć.

— Może część ich wyniosę do sąsiedniego pokoju, bo może cię główka rozboli..

— O nie, nie trzeba. Takie są śliczne Będzie mi dobrze z niemi.

— Więc dobra noc, kochanie. Śpij dobrze i spokojnie — zwrócił się do niej Andrzej, biorąc obydwie jej ręce i całując kolejno.

— Dobra noc — wyszeptała cicho i niepewnie, zmieszana tą nienaturalną sytuacją

— A pamiętaj — dodał Andrzej, uśmiechając się swobodnie — że sen na nowem miejscu jest bardzo ważny! To także wiem od mojej niani. No, dobra noc, maleńka, śpij dobrze i śnij słodko — dobra noc —

— Dobra noc..

Drzwi zamknęły się za Andrzejem. Marta stała nieruchomo na środku pokoju. Słyszała szybkie kroki Andrzeja, schodzącego nadół po schodach.

— Więc to takie dziwaczne będzie to nasze małżeństwo.. Tylko dla ludzi.. Moja sytuacja nie jest przyjemna...

Usiadła na miękkim foteliku i zamyśliła się.

Takie postawienie sprawy przez Andrzeja było dla niej niespodzianką Zaskoczyło ją i nie wiedziała, jak się ma do tego ustosunkować. To podziwiała delikatność uczuć Andrzeja i czuła dla niego za to wdzięczność; to znowu uważała, że dziwaczny jego altruizm dowodzi, iż ożenił się z nią tylko poto, aby móc jej dać byt materjalny — i wtedy drgała w niej nuta przykrego upokorzenia; to znowu żal jej było niezmiernie Andrzeja, to przychodziło jej na myśl, że wyznanie jakie mu uczyniła w szpitalu, przekreśliło jego uczucia dla niej — i w takim razie nie mogła pojąć poco się z nią ożenił; to było jej jakoś smutne — to znowu nieskończenie zacisznie i spokojnie.

Znużona wreszcie bezskutecznem tłuczeniem się we własnych myślach, rozebrała się i położyła. Zasnęła prawie odrazu.

Tymczasem Andrzej, po rozstaniu z Martą długo chodził po pokoju, paląc jednego papierosa po drugim Marta już spała, gdy poszedł cicho do łazienki, gdzie zaaplikował sobie zimny prysznic. Nie raz stosował to, jako lekarstwo na nerwy. Tym razem jednak skutku nie osiągnął: bardzo długo nie mógł zasnąć.

Rano o ósmej Marta zeszła na śniadanie, ubrana i gotowa do wyjścia. Andrzej wychodził do biura kwadrans po ósmej.

— Dzień dobry, malutka — rzekł do niej serdecznie, całując ją w obie ręce. Jak dziecko spało?

— Dobrze, nawet bardzo dobrze. A ty?

— Ja... również A co ci się śniło?

— Dziwny miałam sen — ale wbrew przesądowi, nie wierzę, aby się miał sprawdzić: to nie pasuje do ciebie.

— No, cóż takiego?-

— Śniło mi się, że przyszedłeś do mego pokoju, tu w tym domu, zdjąłeś sobie mój czarny szlafrok i porwałeś go na kawałeczki..· Przecie to niemożliwe, żebyś ty miał coś takiego kiedyś zrobić!

Przez twarz Andrzeja przesunął się cień. Po chwili jednak odpowiedział pogodnie:

— Nie wiadomo, moja droga, może to ma być jakaś specjalna przenośnia, której dziś nie rozumiemy.. Szkoda, że niema niani — to napewno wytłumaczyłaby nam wszystko cudownie przy bogactwie swej fantazji..

VIII.

Każdy dzień Marty wypełniony był po brzegi jej zajęciami Szkoła ogrodnicza i nauka pochłaniały dużo czasu: skrupulatne i sumienne prowadzenie domu zajmowało wolne chwile od nauki.

Marta przykładała wielką wagę do swoich obowiązków pani domu, pragnąc być jaknajlepszym „administratorem". Pomimo tego jednak nie tylko nie mogła pozbyć się uczucia, że jej pożycie w tym domu jest dziwna, ale uczucie to wzrastało w niej w miarę jak czas płynął, a w stosunkach jej z Andrzejem nie zachodziła żadna zmiana.

Przyjacielski stosunek z Andrzejem wystarczałby jej całkowicie i byłby dla niej nawet bardzo cenny, gdyby — nie byli małżeństwem.

Nie kochała go, nie pragnęła niczego więcej od niego prócz przyjaźni. Ale świadomość niedopełnionej roli żony, świadomość sztucznie ułożonego współżycia, czyniła ją zawsze wewnętrznie zażenowaną wobec Andrzeja.

Gdyby była wiedziała przed ślubem, że takiem właśnie będzie ich małżeństwo prawdopodobnie nie byłaby się na nie zgodziła.

Kiedy Andrzej w dzień pogrzebu cioci Peli mówił jej o małżeństwie i wypowiedział zdanie: „będziesz wolnym człowiekiem" — nie zrozumiała właściwego jego sensu. Nie myślała zresztą o tem.

Wszystko stało się tak nagle i przy tak specjalnem u niej nastawieniu psychicznem, że nie miała czasu ani możności spojrzenia realnie na całą sprawę Zdecydowanie małżeństwa uważała jako logiczną konsekwencję, wypływającą z sytuacji.

Była przebita śmiercią ciotki, wyłącznie tylko o niej myślała: wiedziała, że Andrzej to mąż, którego zmarła życzyła sobie dla niej. Tadeusz był przekreślony — na tym odcinku była spokojnie zrezygnowana.

W okresie tym nie miała żadnych swoich osobistych pragnień czy marzeń. Nie było na to w niej miejsca Z obojętnością więc przyjęła Andrzeja, pozwoliła by coś się z nią i wokoło niej działo bez udziału jej woli

Pierwsze żywe zainteresowanie się czemś, to był jej nowy dom, do którego przyjechała po ślubie; pierwsze żywsze uczucie, które ją wyrwało z poprzedniego nastroju i nadało nowy bieg myślom — to było głębokie wzruszenie dowodami troskliwej o niej myśli Andrzeja.

Gdyby Andrzej był odrazu potraktował ją w całej pełni jako swoją żonę, przyjęłaby to spokojnie i naturalnie. Była na to przygotowana.

Postawienie przez niego ich wzajemnych stosunków na gruncie przyjacielskim, zaskoczyło ją i zdezorjentowało.

Nie wiedziała co o tem myśleć. Co myśleć przedewszystkiem o samym Andrzeju.

Nie do pomyślenia była jakakolwiek inicjatywa z tej strony, bo nie wiedziała z jakiego powodu Andrzej tak, a nie inaczej postąpił.

Stał on się przedmiotem jej ciekawych obserwacyj: nie mogła go zrozumieć.

Prowadzili życie obok siebie pod jednym dachem, pozorne, pogodne i spokojne. Widywali się stosunkowo niewiele, bo przy posiłkach i wieczorami, o ile Andrzej nie miał jakiegoś posiedzenia. Odnosili się do siebie po przyjacielsku i serdecznie; wieczory spędzali przy kominku na wspólnem czytaniu lub pogawędkach.

I była w tem wszystkiem życiowa ciuciu-babka: wzajemnie podpatrywali się wewnętrznie, starali się przeniknąć i odgadnąć

Wizyt nie składali nikomu i nikt u nich nie bywał. Nie ciągnęli do ludzi

Któregoś dnia Marta wcześniej niż zwykle wróciła do domu z wykładów, ponieważ ostatnia godzina została odwołana.

Była z tego zadowolona, bo dnia tego czuła się zmęczona i specjalnie nerwowo rozstrojona. Trudno jej było pracować; trudno było zdobyć się na zwykłą równą pogodę.

Bywają takie dni, kiedy człowiek budzi się już ze złem samopoczuciem, wszystko go męczy i drażni, świat wydaje się wstrętny, ludzie specjalnie źli. Bez wyraźnej ku temu przyczyny.

Marta była rada, że Andrzeja nie zastała w domu. Tak trudno było rozmawiać, uśmiechać się, wogóle obcować z kimkolwiek; tyleby trzeba było na to wysiłku.

Wzięła gazetę do ręki — i po chwili odłożyła ją: wszystko było nudne, nieinteresujące. Wzięła książkę. Przeczytała parę kartek mechanicznie, nie wiedząc co czyta — więc odłożyła książkę.

Przyniosła konewkę i zaczęła podlewać kwiaty.

W całym domu było bardzo cicho. Gwar miasta tutaj nie dolatywał Marta słyszała wyraźnie swoje kroki, nawet gdy stąpała po dywanie. Odgłos jej własnych kroków podkreślał ciszę panującą w mieszkaniu, dawał wrażenie samotności, wychodzącej poza ten dom — w życie wogóle.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Gazownia warszawska postanowiła zreformować sposób inkasa należności za gaz. Dotychczas inkasenci gazowni otrzymywali urlopy w lipcu, ponieważ w tym miesiącu najwięcej abonentów korzystało z urlopów. Obecnie zamierzane jest urlopowanie inkasentów nie w jednym miesiącu (lipcu), lecz w ciągu 5 miesięcy. Obniży to sprawność inkasa, ponieważ przerzuci na czynnych inkasentów odrabianie zaległych rachunków urlopowanych kolegów. Inkasenci, którzy będą czynni w lipcu, skazani zostaną na niepotrzebne chodzenie po mieszkaniach abonentów którzy wyjechali na urlopy. W sprawie tej ma nastąpić interwencja inkasentów w dyrekcji gazowni.

• • •

Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy oddał do użytku publicznego własny księgozbiór prac o Warszawie. Obok najnowszej monografii wydanej przez Zarząd Miejski p. t. „Warszawa" (dr. Przypkowskiego z przedmową prezydenta miasta St. Starzyńskiego), autorzy nowoczesnych przewodników mogą badać w księgozbiorze Związku propagandy turystycznej białe kruki przewodników i opisów Warszawy z okresu stuletniego. Księgozbiór powstał z darów i z wydawnictw, otrzymanych drogą wymiany z instytucjami pokrewnemi. Dalszy rozwój tej biblioteczki zależy przedewszystkiem od obywateli stolicy, którzy — zechcieliby pomnażać księgozbiór Związku propagandy turystycznej, przyczyniając się w ten sposób do powstania jedynej specjalnej biblioteki o Warszawie.

• • •

Prace przy elektryfikacji węzła warszawskiego posuwają się szybko naprzód. Na dużej części trasy w najbliższej odległości od Warszawy zostały już ustawione słupy, które w przyszłości dźwigać będą sieć elektryczną. Pozatem przerobiono i dostosowano już do trakcji elektrycznej perony wszystkich stacyj na trasie Warszawa — Pruszków. Sama stacja w Pruszkowie, znacznie rozszerzona, zmieniła się nie do poznania. Mimo wielkich trudności technicznych wskutek wody zaskórnej wybudowano już przejścia podziemne między torami i podwyższono znacznie perony, dostosowując je do wysokości wagonów elektrycznych, które będą tu kursowały na linjach podmiejskich. W pobliżu obecnego przystanku Warszawa — Czyste rośnie nowy dworzec stolicy Warszawa — Zachodnia. Na ukończeniu są również prace, związane z przykryciem nowych dolnych peronów Dworca Głównego. O ile roboty będą prowadzone dalej w równie szybkiem tempie, wkrótce już będziemy jeździli elektrycznemi pociągami.

Krateczki

FAŁSZYWA MONETA

podmiejskiego kmiotka

Jestem dzisiaj prawdziwie wzruszony. W oku mem perli się łza czysta, jak wyborowa. Serce tłucze się w piersi, głos mam nieco drżący. Zostałem odznaczony zaszczytnie i przyjemnie. Oto nadesłano mi pismo, pismo które oprawię w złotą ramkę, pismo od instytucji, której umieszczona w lewym rogu papieru listowego nazwa brzmi: „Łódzki Wychlaj-Club". Przytaczam treść tego listu dla czytelników, z prośbą, aby każdy, czujący do mnie sentyment serdeczny, zachował dzisiejszy egzemplarz „Echa" na wieczną rzeczy pamiątkę sobie, synom swoim, wnukom, prawnukom i pra-prawnukom:

„Wielce Szanowny Panie Krzecki! — zaczyna się list od „Łódzkiego Wychlaj Clubu". Z Na ostatniem zebraniu Zarząd naszego czcigodnego Związku uchwalił jednomyślnie przyjąć Pana na członka honorowego, za zasługi na polu zracjonalizowania pijaństwa.

W czasie obecnego chaosu. Pan jeden tylko pomyślał o tem, aby picie wódki oprzeć na naukowych podstawach, ująć je w jakieś reguły.

Pan jeden niosąc wysoko sztandar swego dziejowego posłannictwa wołał: że czas już aby znikło to bezmyślne żłopanie życiodajnego trunku, aby nasz szlachetny zawód był naprawdę kunsztem; więcej — artyzmem.

W czasach dzisiejszych, gdy ludność dziesiątkuje ta straszna choroba, dość tajemniczo nazwana — abstynencja. Panu przypadnie piękne imię pioniera w propagowaniu idei—szlachetnego picia.

To też z prawdziwem wzruszeniem przyjmujemy Pana w poczet naszych członków honorowych, nie wątpiąc, że Pan jako mężczyzna i dżentelmen rycerskim gestem zaofiaruje nam bilet — wolnego wejścia do PMS. Z poważaniem Zarząd Łódzkiego Wychlaj-Clubu. Tu następuje szereg historycznych podpisów.

Panowie!.. Widzicie sami, że ze wzruszenia słowa nie chcą przejść przez moje ściśnięte gardło (dzisiaj jeszcze nie piłem). Doceniam całkowicie zaszczyt, jaki mnie spotkał. Honorowe członkostwo waszego Clubu piastować będę głęboko w mem sercu i każdy kieliszek wódki przeze mnie wchłonięty, wypijać będę z myślą o was, panowie, którzyście jedyni w kraju i zagranicą pomyśleli o zorganizowaniu najlepszych obywateli kraju, jedynych ludzi, którzy przyczyniają się do uchronienia państwa przed deficytem, ludzie, którzy każdym wypitym kieliszkiem wódki płacą skarbowi kilka groszy.

Kto wie, czy wasza akcja nie stanie się pierwszym, siedmiomilowym krokiem naprzód w dziele odrodzenia finansów narodowych. Gdy każdy Polak i każda Polka wypije dziennie tylko pięć kieliszków wódki, nasz budżet państwowy będzie uratowany. Więcej nawet — przy tej konsumcji wyrobów PMS. rząd będzie mógł zupełnie skasować podatki bezpośrednie: Życie stanie się rajem. Cały świat za wzór będzie sobie stawiał Polskę, jedyny kraj który skasuje podatki. I wszystko to dzięki wam!

Z tem większą goryczą i przykrością muszę wam, panowie, zakomunikować, że nie mogę spełnić waszej prośby odnośnie biletu wolnego wejścia do PMS. Niestety. Z tą instytucją już dawno zerwałem kontakt. Z wielu względów. Przedewszystkiem dlatego, że nie zasługuje ona na poparcie, za tyle lat bowiem propagandy na jej rzecz, nie zostałem dotychczas odznaczony orderem „Wielkiej Wyborowej". Następnie dlatego także że wyroby PMS. od czasu ostatniej zniżki cen tak zordynarniały, że mój szlachetny organizm pija je niechętnie i woli choćby „Zdrój" zamkowy napój szlachetniejszy i lepiej oczyszczany. Słowem — nie posiadając sam biletu wolnego wejścia do PMS., nie mogę go ofiarować panom.

Żal mój jest szczery. Tak szczery, że na znak żałości pójdę dziś wieczorem do szynku i wypiję za pomyślny rozwój Wychlaj Clubu litr „Zdroju".

PODAJ DALEJ..

Po tak wzniosłym, zacnym i miłym temacie jak powyższy przykro mi jest zająć się sprawą Jana Kaplickiego, kmiotka ze wsi Andrespol. Ale życie ma swoje prawa. Nie samą tylko wódką człowiek żyje ale i sądami.

Otóż Kaplicki, gdy przyjechał kiedyś na targ do Łodzi dostał od klienta fałszywe dwa złote. Gdy stwierdził ten smutny fakt postanowił, że skolei on musi znaleźć frajera, któremu fałszywą monetę wpakuje. Gy właśnie zamierzał na Bałuckim Rynku plan swój uskutecznić, spisano mu protokół.

Sąd Grodzki skazał Jana Kaplickiego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Wspólnik zdradził bezrobotnego.

Udaremniony napad na właściciela tartaku.

Z Bydgoszczy donoszą:

Właścicielowi tartaku państwowego p. Teofilowi Dobeckiemu z Rynarzewa wypłacono na początku października ub. roku z tytułu pożaru premję asekuracyjną w wysokości

czterech tysięcy złotych.

Dowiedział się o tem 27-letni bezrobotny robotnik Adam Piwowarski zam. w Izdebkach pow. wągrowieckiego, który uplanował napad rabunkowy w celu odebrania p. Dobeckiemu pieniędzy. W tym celu Piwowarski przyjechał do Bydgoszczy i porozumiał się z swym znajomym Brunonem Kasprzykowskim ażeby z nim wspólnie dokonać napadu rabunkowego na właściciela tartaku.

Kasprzykowski przyrzekł udzielić Piwowarskiemu pomocy i stawić się w wspomnianym terminie przed kościołem w Pyrarzewie. W międzyczasie jednak Kasprzykowski udał się do policji śledczej w Bydgoszczy i doniósł o planowanym napadzie rabunkowym.

Dzięki tej cennej informacji, zamiast Kasprzykowskiego udał się na miejsce spotkania wywiadowca policji, który dokonał

aresztowania Piwowarskiego,

czekającego przed kościołem w Rynarzewie na swego wspólnika. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer, nóż, lampkę elektryczną oraz różne narzędzia złodziejskie.

Piwowarski odpowiadał przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy za planowany napad rabunkowy. Oskarżony przyznał się do winy, że miał zamiar dokonać napadu. Sąd skazał go za to na jeden rok więzienia dając mu połowę kary na podstawie amnestji.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 22 stycznia wieczorem:
RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania
16.20 Duety wokalne w wykonaniu Zofji Temnickiej i Ireny Bardy
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 „Ceny sprawiedliwe" — J. Rakowski
17.20 Koncert zespołu Niny Mańskiej
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 XXI audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)
21.35 Szkic literacki z Krakowa
21.50 Pogadanka dla kupców
22.00 W 15-tą rocznicę śmierci Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy: Olga Martusiewicz — fortepian, Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran (z Krakowa)
22.40—23.30 Muzyka taneczna w wykoaniu małej orkiestry P. R.
W przerwie o godz. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Emma Toruńczykowa wypowie feljeton p.t. Rewolucja nowoczesnej młodzieży
18.45 Piosenki w wykonaniu Adama Astona i Lucyny Szczepańskiej — płyty

CZWARTEK, dnia 23 stycznia.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
16.00 Gadaninka Starego Doktora
16.45 Koncert chóru Akademickiego Koła Muzycznego
17.00 O drogach samokształcenia — odczyt
17.15 Sekstet salonowy Józefa Stena
17.50 Książka i wiedza — z Wilna
18.00 Recital fortepianowy Felicji Blumenthal
18.55 „Groźba" — feljeton prawno - społeczny
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Pogadanka muzyczna z Poznania
20.05 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Berlińskiej — z Poznania
W przerwie około g. 21.00: Dziennik wieczorny oraz pogadanka p.t. Obrona przeciwlotniczo - gazowa
22.00 „Nasze pieśni" w wykonaniu Heleny Hrabiówny — z Katowic
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.00 Muzyka z płyt
13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
16.15 Koncert skrzypcowy z płyt
18.30 Pogadanka o radjotechnice — wygłosi W. Gawroński
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szumlewski
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Kaz. Łukieński wypowie feljeton wesoły p.t. 3000 kilometrów w tramwajach Łodzi, Warszawy, Lwowa i Poznania
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

Cały okręt pomidorów

Hiszpan rozdał zadarmo.

Z Gdyni donoszą:

W Gdyni wobec pewnej stagnacji na rynku owoców południowych, duże partje towarów, jak pomarańcz i mandarynek hiszpańskich itp. psuja się w magazynach, nie mając nabywców. Ostatnio przybył do Gdyni okręt, wiozący większy ładunek południowych pomidorów. Właściciel towaru, pewien Hiszpan, nie mogąc go ulokować, oddawał całą partję darmo, byle

wyłożyć koszty frachtu.

—oo—

M. COMERT.

W ostatniej godzinie

Siedząc samotnie przy dawnym, wielkim stole rodzinnym, pani Fanoche, stara dama w czarnej, wełnianej sukni, wątła, blada i dystyngowana, obierała gruszkę, trzymaną na widelcu, gdy z kuchni doszedł ją trzask rozbitej porcelany. Wystraszona, z zapartym tchem, upuściła na talerz gruszkę i srebrny nożyk zarazem.

— Ach! mój Boże! Co się tam znowu stało mojej zacnej Jacquelinie?

Nie zdążyła jeszcze podnieść się na drżące pod nią nogi, ani stłumić bicia serca, a już wpadła do niej, jak bomba, wierna, siwowłosa Jacquelina, o czerwonych rękach, poczciwych oczach i pokornie zgiętych plecach. Rada ulżyć swemu sumieniu, „wyszczekała" swoją winę z pośpiechem i zmartwieniem:

— Stłukła się salaterka w kwiaty, proszę pani!

— Tem gorzej dla niej — uśmiechnęła się „pani", nabierając spowrotem kolorów. Ponownie umieściła gruszkę na widelcu i zajęła się jej dalszem obieraniem.

— Bardzo mi przykro, naprawdę, proszę pani...

— Już dobrze... Niepotrzebnie się martwisz, moja zacna Jacquelino...

Ale służąca miast wrócić do kuchni, dodała jeszcze tonem błagalnym:

— A jednak trzeba będzie pomyśleć o tem czem zastąpić tę salaterkę...

Salaterka była trzecią skolei, którą spotkał los podobny. Przedewszystkiem uległa zagładzie kryształowa salaterka, będąca ongi prezentem ślubnym; za nią poszła druga ze złoconym brzeżkiem, należąca do kompletu „wielkiego" serwisu...

Mimo to nie należy uważać starej służącej za niszczycielskiego kata porcelany. Trzy wzmiankowane salaterki rozbiły się na posadzce kuchennej w okresie dwudziestu lat zgórą. Nie było w tem nic dziwnego, prawda? I fakt ten nie miałby głębszego znaczenia, gdyby „pani" nie wbiła sobie w głowę, że wszystkiego już wystarczy dla niej... i nie należy nabywać nowych rzeczy. Od lat dwudziestu i chwili śmierci „pana", dom rozpadał się, kawałek po kawałku, jak źdźbła słomy, tworzące gniazdo. Wszystko blakło, tłukło się i strzępiło. Wśród przedmiotów, ulegających zniszczeniu i stłuczeniu, szafy i szuflady stopniowo pozbywały się swej zawartości.

Kataklizm rozpoczął się po ślubie panny Matyldy, która zabrała z sobą wszystką miedź i połowę srebra. Na szczęście umeblowanie nie było w jej guście: wydawało się jej niemodne, nie lubiła foteli matki i jej kanap, szaf z lustrami i witryn do bibelotów. A stąd „pani", która nic sprzedać nie chciała musiała wszystko zachować, lecz nie odnawiając niczego, ani obić, ani dywanów; starzała się melancholijnie i po manjacku w otoczeniu coraz to większego upadku.

Mimo to, wobec katastrofy z salaterką w kwiaty, Jacpuelina liczyła na jakiś wyjątek. Widząc milczenie pani, nalegała z niepokojem i uporem:

— Jeżeli pani pozwoli, jutro zaraz zajmę się kupnem nowej.

— I poco, Jacquelino? Możesz podawać sałatę na mniejszej salaterce do jarzyn... starczy dla nas obu...

— Tak jednak nie powinno być „w szanującym się domu"... Tem bardziej, że gotowa jestem odkupić salaterkę za własne pieniądze.

W odpowiedzi „pani" przybrała zwykłą swą, pańską minę znudzenia. Jacquelina, skuliwszy głowę w ramiona, wyszła z jadalni w milczeniu. Ale w duchu myślała, co jej się podobało. I w ciągu długich miesięcy jeszcze podając sałatę w salaterce, przeznaczonej dla jarzyn, wzdychała:

— Biedna pani!

Również i Matylda, córka pani Fanoche'owej, wzdychała niejednokrotnie:

— Ach! ta biedna mama!

Mimo to „biedna pani" i „biedna mama" nie wiedziały, co to jest skąpstwo. Również nie była ofiarą ciężkiej sytuacji materjalnej. Poprostu oderwała się całkowicie myślą od obecnego swego mieszkania, by poświęcić się trosce o przyszłe swe mieszkanie. Wydawała pieniądze tylko na naprawę i ozdobienie małej kaplicy nad murowanym grobem na cmentarzu Pere-Lachaise, gdzie kiedyś spocząć miała obok rodziców swych, męża i małej Moniki, starszej siostry Matyldy, zmarłej w jedenastej wiośnie życia.

Matylda była piękną, młodą kobietą, bardzo szczęśliwą u boku zacnego męża. Obdarzyła matkę trojgiem wnuków: dwu zdrowymi chłopcami, swawolnymi, jak nakazuje dobre zdrowie, i dziewczynką o oczach anioła, ale równie żywą jak jej bracia.

Wesoła banda dzieciarni raziła uszy i wyczerpywała cierpliwość pani Fanoche'owej Coraz silniej utwierdzała się w przekonaniu, że córka jej, będąc żoną i matką, przestaje być jej córką. I dlatego zwracała się więcej ku przeszłości niż ku przyszłości. Wybierając pomiędzy żywymi i umarłymi, obrała tych ostatnich.

Daremnie proponowała jej Matylda:

— Mamo, spędź niedzielę z nami. Jest tak pięknie. Zjemy obiad w ogrodzie...

— Nie! nie. Muszę być na cmentarzu.

Pani Fanoche'owa kilka razy tygodniowo odbywała pielgrzymkę na cmentarz, a już zwłaszcza w niedzielę. W dzień powszedni jeździła autobusem lub metro, ale w niedzielę pozwalała sobie na taksówkę, by czemprędzej móc uklęknąć w kąciku kaplicy, gdzie na hebanowym krzyżu umęczony Zbawiciel rozpostarł srebrne ramiona. Odmawiała różaniec w myśli chyląc się nad czarną otchłanią, w której w oczach jej znikli przedewszystkiem rodzice, następnie jej mała Monika w dziecięcym wianuszku, a wreszcie małżonek — jedyna miłość jej życia. Spoczywali tutaj pod kolejnemi płytami w ostatecznej ciszy i nocy wiecznej. Myślała z pogodnem zaufaniem:

— Tutaj połączę się z nimi, gdy wybije moja ostatnia godzina

Otóż godzina ta wybiła wreszcie.

Pani Fanoche'owa właśnie nakazała malowanie kraty w kaplicy i odświeżenie złoconych napisów na płytach, gdy zmuszona była położyć się do łóżka. Nie cierpiała więcej, niż wiele razy poprzednio, ale mimo to czuła, że otaczający ją świat gaśnie dla niej... Prosiła o to i udzielono jej ostatnich Sakramentów św. Gotowa do odejścia z tego świata, zwróciła się do swej córki, Matyldy:

— Posłuchaj mnie, moja droga, posłuchaj mnie dobrze... Nie chcę tam pójść... Otwórz lewą szufladę mego sekretarzyka... Podrzyj ten pożółkły papier, moją ostatnią wolę... Lękam się murowanego grobu... Nie chcę spocząć w podziemiu, wśród tylu umarłych... Nie, nie, każ mnie pochować gdzie chcesz, tylko nie tam... Najlepiej w twoim ogrodzie, blisko powierzchni ziemi, abym zrana słyszała śpiew ptaków, a popołudniu śmiech twych dzieci, gdy wrócą ze szkoły... Blisko powierzchni ziemi, żebym była bliżej was i czuła jeszcze zmianę słońca i mroku... Boję się murowanego sklepienia, Matyldo... lękam się jamy głębokiej, zamkniętej szczelnie. Nie chcę tam leżeć, nie chcę...

— Bądź spokojna, mamo — daremnie powtarzała Matylda konającej, która nie słyszała już jej słów i szlochania.

— Nie chcę leżeć tam — nie chcę, nie chcę...

Protestowała do ostatniego tchnienia, póki nie objął jej spokój, i oczy jej olśnione widziały już tylko Boga.

Tłum. L. M.

SPORT.

„Echo" w Garmisch-Partenkirchen.

Wyjazd dziennikarzy polskich 2 lutego.

— Organizacja wyjazdu polskiej ekspedycji olimpijskiej do Garmisch Partenkirchen na Igrzyska zimowe w dniach 6—16 lutego została już przeprowadzona.

— Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. Glabisz wyjedzie do Garmisch Partenkirchen w dniu 31 bm. i zamieszka w hotelu Gibson. Jednocześnie wyjedzie także drugi przedstawiciel komitetu olimpijskiego zamiast kpt. Misińskiego który zrzekł się wyjazdu W hotelu Gibson mieszkać będzie także prezes Polskiego Związku Narciarskiego min. Bobkowski.

Patrol wojskowy wyjedzie w przyszłym tygodniu. Będzie on mieszkać w hotelu Pischl. Jako kierownicy jadą mjr. Kępski i por. Kasprzyk. Hokeiści wyjeżdżaja pod kierunkiem prok. Kuleja i inż Tupalskiego. Zamieszkają w hotelu „Drei Mohren", w którym to hotelu mieszkać będzie również łyżwiarz Kalbarczyk. Kalbarczyk jak wiadomo wyjechał już w ub. tygodniu na trening do Wiednia i Davos. Wyjazd narciarzy wyznaczony został na 30 bm. Drużyna zamieszka wraz z kierownictwem w hotelu „Birkenhof".

Dziennikarze polscy w ilości 6-ciu wyjeżdżają 2 lutego. Wśród reprezentacyjnej „szóstki" prasy polskiej znajduje się nasz kierownik działu sportowego red. Władysław Kozielski, który mieszkać będzie w Garmisch Partenkirchen w hotelu „Zugspitze".

OLIMPIJCZYCY TURECCY w GARMISCH.

Zimowa ekspedycja olimpijska Turcji przybyła do Monachjum.

W składzie ekspedycji znajduje się 18 narciarzy

Marsz narciarski Żułów — Wilno

Liczba uczestników ograniczona.

Marsz narciarski szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie jedną z najpiękniejszych imprez zimowych w Polsce.

Na imprezę powyższą przyjadą do Wilna liczni goście, reprezentujący rząd, wojsko, władze i stowarzyszenia sportowe.

Ostateczny termin zgłaszania drużyn do marszu przesunięto na dzień 25 bm. Zgłoszenia kierować należy: Wilno ul. Jagiellońska 7 m. 7.

Liczba uczestników w marszu ograniczona została

do 50 drużyn.

Dotychczas wpłynęły zgłoszenia ze Lwowa, Warszawy, Śląska i Wilna.

Na pierwszym etapie marszu Żułów — Podbrodzie odbędzie się strzelanie. Zawodnicy winni posiadać własne karabiny, na miejscu strzelania natomiast otrzymają karabiny angielskie - precyzyjne.

W Żułowie nastąpi pobranie ziemi do urny z drzewa dębowego, która następnie zwycięski zespół zawiezie do Krakowa. Meta marszu znajduje się w Wilnie na boisku sportowem 6 p. p. Leg. Na stadjonie tym w dniu zakończenia marszu odbędzie się propagandowy konkurs skoków narciarskich.

„ZBIERAMY TRZECI MILJON"!

Powyższy tytuł będzie nosić pogadanka radjowa prezesa Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą, dra Bronisława Hełczyńskiego, pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, poświęcona dorocznym akcjom zbiórkowym na szkolnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej.

Przemówienie to zostanie wygłoszone — przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie na wszystkie rozgłośnie polskie w środę, dnia 22 stycznia o godz. 19.50.

Dotychczasowe zbiórki przyniosły już na ten cel ponad dwa miljony złotych. Zbiórka tegroczna, która rozpoczęła się w dniu 15ym b.m. i trwać będzie do 15 lutego — pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej -- organizowana jest pod hasłem: „Zbieramy trzeci miljon"!

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, gulasz z ryżem, kompot z suszonych śliwek.

Sport w kilku słowach.

Łódzkie okręgowe kolegium sędziów piłkarskich przystępuje do organizacji kursu dla kandyd. na sędziów piłki nożnej Kandydaci winni wypełnić następujące warunki: 1) przedstawić świadectwo niekaralności lub własne oświadczenie o niekaralności, 2) posiadać wykształcenie minimum 4 klasy gimnazjum, 3) posiadać odbytą służbę wojskową lub być wolnym od niej, 4) opłacić składkę organizacyjną w sumie zł. 5. Zapisy do 17 lutego przyjmuje sekretarjat ŁOKS, Wólczańska 140 od 19—20-ej w poniedziałki i czwartki. Szczególnie pożądani są kandydaci, którzy byli kiedyś czynnymi piłkarzami.

— W najbliższą sobotę odbędzie się w sali YMCA o godz. 21 wiecz finałowy mecz koszykówki męskiej o puhar zimowy PZGS między IKP a ŁKS-em. IKP oraz ŁKS zdobyli mistrzostwa swoich grup, a sobotni mecz zadecyduje, która z tych drużyn reprezentować będzie okręg łódzki na finałach międzyokręgowych. IKP jest mistrzem Łodzi w koszykówce męskiej, a ponieważ ŁKS poczynił ostatnio w koszykówce męskiej ogromne postępy mecz zapowiada się b. ciekawie.

— W nadchodzącą niedzielę 26 bm. odbędzie się parokrotnie odkładany mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego między IKP a Kruszeenderem. Mecz ten odbędzie się w sali IKP przy ul Srebrzyńskiej 10 o godz. 11-ej przed poł. Meczem tym zostanie zakończona pierwsza runda mistrzostw zapaśniczych w Łodzi.

— W nadchodzącą niedzielę bawić będzie drużyna bokserska krakowskiego Wawelu która rozegra o g. 17 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza towarzyski mecz bokserski z łódzkim Hakoahem. Mecz ten odbędzie się w siedmiu wagach, przyczem odbędzie się 8 walk. Sensacja meczu będzie walka Chrostek — Wdowiński.

— W niedzielę 26 bm. odbędą się w sali YMCA od godz. 16-ej bawody w siatkówkę i koszykówkę przy udziale warszawskiej Polonji, ŁKS i IKP. Program przewiduje mecz siatkówki męskiej: Polonja — ŁKS, mecz koszykówki męskiej: Polonja — ŁKS i Polonja — IKP oraz mecz koszykówki żeńskiej Polonja — IKP. Polonja jest mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej oraz mistrzem Warszawy w koszykówce męskiej, tak że impreza zapowiada się b. ciekawie.

—:—

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Odczyt w Z.O.R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych Członków i ich rodziny, że w dniu 23 stycznia rb. o godz. 19 min. 45 w lokalu własnym z okazji rocznicy powstania Styczniowego zostanie wygłoszony odczyt przez posła Ludwika Waszkiewicza na temat: „Działania wojenne w Łodzi i okolicach w 1863 roku".

Ze względu na zapowiedzianą obecność przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych prosimy o jaknailiczniejsze i punktualne przybycie.

Zarząd.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

Jak się dowiadujemy lokal Wydziału Wojewódzkiego Organizacji Młodzieży Pracującej, mieszczący się dotychczas przy ul. Abramowskiego 2, został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 110.

Sekretarjat Wydziału Woj. OMP. czynny jest codziennie w godzinach wieczorowych od 5 do 9-ej.

Do lokalu tego przeniesione zostało również Ognisko OMP. im. Adama Skwarczyńskiego, którego kierownikiem jest p. Lubowiecki Franciszek.

Ognisko wyposażone w radioodbiornik, czasopisma, gry towarzyskie itp. sprawia b miłe wrażenie

—:—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Szkoła podatników
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Co chcesz — to masz!
Adria — Indyjscy piechurzy
Casino — Z pamiętnika kochanki
Corso — Burza nad Andami
Czary — Tajemnica dra Chandlera
Europa — W walce z caratem
Grand-Kino — Melodja wielkiego miasta
JAR — na scenie: Porywacze dzieci
Metro — Indyjscy piechurzy
Mimoza — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
Miraż — Złote jezioro
Przedwiośnie — 4½ muszkieterów
Palace — Ta albo żadna
Rakieta — Papryka
Rialto — Oczy czarne
Sztuka — Roześmiane oczy
Zachęta — 1) Wszyscy ludzie są wrogami; 2) Frasquita

WYSTAWY.

Wystawa Plastyków Polskich — Piotrkowska 150

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.90, styczeń 11.76, luty 11.58, marzec 11.39—40

LIVERPOOL loco 6.13, styczeń 5.93, luty 5.92, marzec 5.91

BREMA: loco 13.78, marzec 12.59, maj 12.56, lipiec 12.43

Waluty, dewizy i akcje

Zmienna tendencja dla dewiz.

Obroty na giełdzie pieniężnej były dość ożywione, ogólne usposobienie było niejednolite.

Dalsza zniżka kursów papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowemi było stosunkowo dość duże, kursy jednak przeważnie kształtowały się słabiej.

Papiery procentowe.

Dolarowa 52.50, Konwersyjna 60.00, Dolarowa 75.73, Stabilizacyjna 63.75 dr., 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 47.00, m. Warszawy 1933 r. 63.55 (drobne), Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 58.50, m. Łodzi 33 r. 48.00

Słabsze usposobienie dla akcyj.

Zebranie giełdy akcyjnej cechowały obroty średnie przy słabszej naogół tendencji.

Bank Polski 98.25 — 98.00, Cukier 32.00, Ostrowiec s. B 17.00 — 16.20

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 22. 1.—Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, żyto I st. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytna wyciągowa 0-30% 20.50 — 21.50, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 22. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 17.75 — 18.00, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-80% 19.00 — 19.25, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.00 — 31.75

WINSZUJEMY

Jutro Ildefonsowi
Wschód słońca 7.30
Zachód — 16.05.
Długość dnia 8.35
Przybyło —
Tydzień 4

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 34-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

W czternastym dniu ciągnienia loterji, wygrane padły na następujące numery:

1.000,000 — 44794
50.000 — 49428 194122
30.000 — 182808
20.000 — 40837
10000 — 12856 89464 102843 189917
5.000 — 194290
2.000 — 87417 117697 120422 125773 137094 165203 169522

1.000 — 3063 4074 7218 9808 11961 26905 28691 28750 34569 38808 40074 40772 41326 43189 43184 49741 51247 51272 57199 58291 62943 65987 70009 73930 78918 79506 85199 87099 88745 93214 95371 97827 98888 98020 101373 103544 104095 111271 119590 122983 123770 125879 126467 134048 137513 138274 140051 143026 151641 154481 165711 166540 171055 171159 174617 180931 184571 185753 189930 190904

Po 200 złotych.

282 376 445 68 644 889 969 1201 34 317 34 52 732 817 907 90 2159 82 296 304 48 516 710 91 810 16 78 953 80 90 3027 126 52 65 66 322 458 798 4347 449 63 518 600 53 733 79 94 825 43 66 72 921 5025 117 46 200 349 457 97 578 770 865 940 48 72 6043 174 248 78 315 27 91 595 639 65 774 901 51 67 7032 53 152 272 307 602 787 88 806 953 8097 117 24 36 91 297 368 427 44 84 536 59 64 81 609 81 83 728 823 65 936 63 9039 62 104 12 210 304 490 665 814 910 56.

10047 187 219 85 517 59 70 686 740 83 969 11043 71 105 10 58 212 409 22 25 538 623 25 63 765 821 26 46 63 12047 52 84 16 50 337 417 98 561 92 94 614 75 702 95 830 64 955 13077 188 248 318 85 584 647 758 96 805 995 14072 359 77 403 538 67 622 23 749 810 58 86 936 15068 171 73 86 99 430 551 85 674 739 65 882 979 16160 85 422 79 760 907 46 17129 394 96 460 504 45 644 85 837 70 75 919 18112 119 29 61 96 270 412 507 72 86 698 737 39 54 93 801 965 19042 112 36 63 76 232 401 59 512 64 613 92 807 76 916.

20052 239 341 55 648 754 860 924 27 21172 300 9 34 411 528 758 959 22080 303 64 560 618 69 23033 334 468 566 666 92 780 65 93 920 2400 1600 892 950 83 25020 87 161 401 720 871 26043 108 222 76 335 651 746 67 865 27143 44 68 277 447 591 748 64 927 28217 84 363 90 570 627 84 985 29085 118 347 417 31 79 648 731 60

30128 256 92 342 53 431 85 512 20 37 750 98 812 924 31033 56 96 260 84 358 434 37 653 82 930 62 66 32025 72 38 128 290 330 418 839 835 60 78 80 85 932 53 33298 468 666 766 884 980 34301 23 25 96 464 764 854 35009 19 46 93 175 205 330 589 706 27 41 802 926 80 36004 39 54 129 69 80 256 339 441 52 522 678 844 932 41 82 37031 59 68 448 87 91 574 85 616 48 74 803 7 61 953 90 38046 118 353 603 37 88 918 66 70 76 39001 113 82 383 458 502 704 18 33 866 90 914 26.

40011 114 37 255 96 320 37 52 481 720 28 808 921 41023 74 112 383 508 708 899 42145 76 245 344 417 551 52 645 713 920 43172 203 21 432 48 42 522 728 813 72 917 44106 70 392 527 73 646 711 901 45312 506 90 685 99 833 79 948 65 46030 127 276 411 831 944 75 93 47132 44 265 72 436 47 85 628 860 966 48030 163 385 447 510 31 39 44 678 708 84 906 49029 497 578 612 773 815 19 917 79.

50098 404 58 560 750 55 850 967 51076 111 25 26 3314 463 516 703 82 860 998 52018 46 89 137 42 276 328 502 625 740 69 96 925 96 53014 83 123 89 20 4470 83 535 613 84 863 901 31 54018 20 136 87 209 20 41 381 417 562 77 708 55052 198 221 31 65 313 503 66 601 41 17 718 56104 203 32 361 435 552 90 641 57 87 798 874 88 57042 60 188 205 35 63 439 46 748 820 42 946 58041 172 78 85 49 715 800

60020 60 216 70 336 8 56 91 502 601 8 982 59259 86 9 362 815 920 75. 760 97 818 61068 86 105 68 332 49 529 64 35 94 871 6 950 79 62128 98 407 50 531 612 711 12 66 896 63003 207 96 588 758 64028 73 158 254 409 24 99 521 659 740 826 914 68 65078 90 136 413 17 47 507 641 61 754 862 66163 396 667 756 914 78 6705 139 218 52 305 813 31 68137 234 73 96 319 464 521 76 84 682 766 93 992 69054 353 417 82 738 839 961.

70132 91 269 354 417 88 546 91 680 717 82 8 952 59 71041 157 82 202 426 509 89 642 738 850 998 72029 46 4 97 115 474 528 87 689 91 93 766 900 79 73110 646 735 834 962 85 75018 338 488 571 86 603 757 807 87 938 76147 214 37 612 954 77102 616 751 60 844 99 996 78068 177 86 356 402 544 707 821 9064 314 421 564 797 850.

80104 24 32 220 342 401 22 514 55 89 605 734 810 976 81060 154 348 63 449 533 4 59 635 760 842 973 82029 189 98 365 97 456 589 606 9 795 847 907 83033 88 110 12 203 404 592 634 769 920 43 89 84136 267 711 867 935 50 89 85039 251 6 97 474 583 938 703 800 998 86405 619 742 87055 138 95 376 97 448 535 51 622 770 898 898 88418 69 48 629 821 50 931 89065 199 495 612 775 827 901 38 86.

90109 27 78 89 91 305 647 978 91031 60 374 454 88 878 917 22 87 92054 [illegible] 9 368 70 81 9 422 558 671 88 838 971 93159 242 71 505 747 800 11 947 49 94[illegible] 339 67 84 471 602 733 70 862 971 95003 2[illegible] 331 476 516 32 75 80 747 929 96104 [illegible]92 258 588 61 948 80 750 87 814 22 947 97110 296 319 407 644 93 703 961 98068 103 3[illegible]8 240 455 620 836 54 135 96147 95 [illegible]96 643 717 52 68 100080 251 301 97 617 512 6[illegible]

101011 63 87 191 356 404 503 819 88 9918 47 60 102058 83 122 273 312 45 465 977 84 103163 97 317 35 65 8 501 634 81 794 965 104125 59 236 324 625 62 789 105013 166 90 246 314 424 72 519 606 851 98 928 106059 130 218 311 417 34 77 93 9 594 634 720 62 841 107041 69 321 483 555 686 787 841 108032 6 158 317 414 500 86 616 794 959 109249 424 59 602 6 9 5700 54 878 955.

110119 354 431 688 767 93 835 77 906 111031 134 51 208 628 916 28 112075 94 105 225 91 307 73 82 509 613 799 113063 97 99 100 61 369 78 577 822 33 67 73 985 114085 132 310 82 79 85 527 630 742 90 115000 08 73 81 106 8 65 55 210 88 97 324 88 403 27 85 503 634 47 826 974 116017 99 114 87 232 363 536 69 607 40 747 70 94 813 943 82 88 99 117160 359 570 643 71 118121 285 94 450 606 713 30 935 119077 126 85 270 321 75 407 13 524 26 74 600 93.

120020 141 395 455 93 549 121090 106 74 394 415 79 553 624 778 854 66 71 91 122072 357 467 76 5156717 868 967 123004 05 140 46 5660 92244 124123 45 98 42 519 708 981 125197 239 41 340 50 839 92 908 64 126158 253 94 610 20 735 868 954 57 128012 89 200 459 513 617 29 718 459 99 618 705 873

130024 26 110 242 388 469 639 61 714 803 15 34 985 131045 91 98 156 62 220 352 681 782 963 132121 67 228 301 10 424 508 695 702 133034 141 233 306 78 568 6 89 641 79 134055 152 81 222 94 315 637 75 871 135125 285 468 737 49 901 53 136072 78 39199 243 358 614 95 786 820 49 992 137001 45 105 21 27 210 305 408 96 596 643 811 977 138039 162 214 86 435 68 550 654 829 41 64 83 94 907 139109 16 54 87 285 337 39 48 407 27 74 91 558 574 56 894

140158 101 62 71 208 580 81 794 819 141018 58 175 78 258 384408 574 675 826 921 85 142062 129 [illegible] 293 384 570 86 854 928 51 96 143000 41 153 69 265 66 369 426 54 571 83 714 39 815 38 78 946 144074 168 220 39 99 446 558 998 145040 63 262 64 339 413 34 518 615 7 724 808 10 902 45 146000 64 24 40 225 324 439 529 639 714 82 84 878 997 147009 122 202 439 529 638714 82 84 878 997 147009 112 202 308 495 721 961 69 93 149090 102 217 301 454 532 650 659 88 96 705 883 942 50

150027 171 293 364 98 479 94 633 91 752 66 151039 46 89 137 306 92 406 41 51 527 852 67 933 49 99 152152 226 498 539 54 69 673 720 42 991 13500 87 108 47 83 292 1031 11 47 584 87 648 810 154051 71 111 30 290 414 592 630 35 722 24 923 155355 85 91 127 61 238 406 567 93 647 81 709 815 71 157073 81 130 95 205 334429 77 98 500 606 40 859 902 03 159711 946

160537 612 33 54 710 842 924 161017 80 191 269 70 316 469 511 606 93 732 810 162042 119 92 215 447 556 89 632 37 163158 261 306 15 37 545 616 29 128 164441 64 642 567128 879 954

165048 56 125 35 212 66 86 518 66 767 99 166184 284 514 617 47 716 19 826 52 6 951 167945 342 539 669 811 969 168288 709 23 76 80 835 169028 164 91 567 725 904 14

170178 309 56 63 620 30 717 995 171058 107 86 204 1 3 541 684 730 73 89 849 80 934 91 172007 167 93 278 352 443 584 889 925 173017 122 66 91 354 442 622 25 93 707 858 82 174041 267 514 75 84 645 70 70 993 175088 93 288 8 686 37 722 856 43 909 176129 278 339 477 516 57 616 89 736 800 941 4 — 177053 65 215 301 787 718071 120 283 867 428 706 20 861 87 179026 11 20 260 357 497 617 77 81 9391

180123 30 43 216 46 300 48 616 778 181073 177 245 362 585 793 884 925 85 182131 241 347 56 715 8655 183023 43 287 392 5 653 797 982 184003 70 228 360 449 55 63 6 513 666 73 837 78 950 815095 113 16 74 228 348 54 82 495 54 82 495 668 77 779 914 1861 186111 27 31 58 315 424 520 897 938

187018 80 170 464 546 81 679 751 891 906 92 188171 87 90 25 67 486 520 645 48 189072 213 418 527 602 32 868 925 190232 371 427 662 721 832 904 191048 91 358 9 946 629 94 8 740 906 192098 307 410 562 87 98689 738 826 956 60 193131 44 202 36 892 403 606 714 40 828 77 194120 6651347 96624 64 891 902

WYgrane dodatkowe po 500 zł.

83 107 23 406 829 1390 598 724 805 47 2802 83 905 10 3101 79 452 529 55 802 06 961 4089 162 201 32 65 345 86 667 717 20 824 5079 534 415 708 14 81 6394 465 7097 188 510 654 79 926 8040 147 93 320 769 941 9164 335 479 680

10078 95 407 787 844 47 11018 33 182 350 57 799 12023 450 786 92 967 13272 373 467 513 27 47 58 702 16 811 931 14081 67 80 315 446 574 15047 38 200 27 330 74 511 65 83 676 90 16083 614 743 936 71 17538 716 893 95 18332 408 92 535 662 747 19820 951

20081 105 599 602 741 814 916 21025 35 71 249 98 351 85 498 565 675 704 827 974 22014 21 78 161 282 336 43 53 435 687 890 950 23095 251 63 499 502 5 7 842 45 49 903 24179 237 56 430 676 922 25052 26018 807 927 27099 481 619 880 28134 60 339 629 29001 62 409 91 529 632

30254 751 948 75 31452 68 547 971 32562 87 647 89 33300 437 866 940 34139 511 24 93 654 764 68 816 97 974 31 35342 59 900 36181 303 437 597 688 37261 83 346 80 91 451 77 550 652 775 900 38329 434 3913 217 458 609 29 793 809 14

40661 821 41323 402 402 07 13 48 725 80 42108 280 714 63 898 952 62 43481 595 778 817 57 44229 538 647 869 985 45091 127 80 320 60 466 77 82 649 720 976 46173 509 12 679 47135 59 317 449 573 98 850 949 48094 142 383 484 621 49249 901

50513 615 27 866 51217 416 28 39 71 52232 445 56 80 663 88 719 825 53071 107 29 223 344 539 40 695 831 913 69 54320 574 809 13 9655 334 40 671 880 56068 89 105 291 329 686 59 961 — 57028 202 328 486 545 742 908 58028 69 211 96 361 686 835 59143 52 262 724

60639 62 721 73 61071 214 57 91 329 30 72 499 598 607 905 80 62032 173 372 406 30 84 628 707 21 35 73 874 63229 64074 402 21 80 508 636 61 768 960 65108 44 531 675 65063 189 512 82 792 844 91 67035 301 64 72 472 883 909 68033 41 60 70 302 502 731 72 805 986 69177 467 525 609 777 870 977

70292 310 414 75 872 82 932 71312 76 701 03 805 34 72146 725 76 850 918 68 73042 118 28 246 47 29 551 74065 107 17 407 709 22 881 961 89 75034 173 412 70 622 74 770 929 82 76065 146 470 93 774 77017 77 100 07 315 418 47 538 716 20 55 521 [illegible] 78023 24 484 504 716 807 79006 285 210 684 876 957

80489 626 34 809 979 81062 428 30 514 94 826 880 82162 565 812 83104 603 40 719 61 84012 283 378 453 75 98 521 76 672 970 85087 247 592 652 730 86041 72 482 701 864 954 58 87022 387 742 88241 315 428 516 29 52 89 871 89096 151 282

90145 297 653 850 91525 665 743 92009 98 213 93 337 91 640 834 970 93129 568 802 94192 213 34 354 426 653 887 993 95255 352 487 508 21 716 820 44 901 96317 32 721 826 97014 69 160 216 332 469 745 46 98154 94 355 403 99114 68 487 943

100088 207 69 29 338 764 101140 493 875 993 102195 246 400 861 103226 626 104327 80 452 832 908 105070 396 512 683 767 958 106096 178 875 107088 163 961 521 50 777 922 43 108013 163 398 579 737 933 67 72 109465 581 644 922 94 110221 307 34 73 645 706 884 111218 66 446 521 64 777 878 945 112192 223 27 68 337 459 95 966 79 113312 474 643 718 943 114003 22 83 165 83 348 417 772 79 115040 65 231 32 464 84 507 08 26 38 40 47 116054 763 834 117044 341 439 68689 901 118158 358 772 907 119019 334 91 511 15 35 42 93 781

120050 63 265 541 618 57 69 121761 806 93 910 122136 237 507 971 123259 62 99 432 851 77 124231 69 415 22 585 704 814 48 901 125069 275 762 868 923 126073 207 510 26 30 759 866 76 127208 369 526 732 44 128306 129050 196 329 433 696

130173 280 425 66 613 772 835 940 131013 105 373 459 617 42 789 997 132070 126 30 731 881 978 133048 199 371 504 657 736 863 73 954 134035 147 210 84 56 95 447 135123 451 515 860 917 136006 33 147 375 281 842 964 137023 56 293 426 572 671 731 88 809 69 975 138105 57 256 61 412 527 41 762 887 957 64 139053 147 67 224 656

140102 65 84 411 26 589 687 717 141112 17 549 762 142315 16 64 475 593 701 40 45 97 143216 283 523 663 725 814 144013 106 27 72 264 379 438 692 887 145120 90 146084 184 87 644 748 936 147009 49 446 52 613 968 148012 60 62 92 262 393 643 76 790 149252 500 828 912

150087 283 538 627 764 151063 140 83 226 703 93 865 75 911 77 152330 79 495 746 902 26 153032 62 99 221 364 472 730 154024 135 405 624 885 952 76 155188 290 438 508 99 610 754 8857 978 156106 517 901 19 157146 933 158428 34 863 78 966 159009 59 319 877

160279 399 404 682 726 161202 324 777 825 162056 132 66 265 345 529 48 163009 76 87 245 361 377 601 819 997 164623 802 951 165007 74 454 894 980 166142 563 79 924 793 167013 161 465 732 937 168236 79 638 49 765 169050 16 313 454 67 629

170178 243 501 615 842 972 171325 528 66 749 62 887 172106 32 421 82 95 712 173086 370 581 98 662 728 40 174109 509 175124 243 631 724 850 961 71 176465 520 639 60 752 892 177674 970 178273 434 529 692 179225 600 79 722 863

180082 90 758 828 967 181005 82 387 821 58 933 182081 110 34 22 716 70 85 904 183071 77 348 615 871 184192 202 445 568 762 80 185203 52 352 87 510 85 87 665 710 48 59 186164 565 78 613 31 777 858 82 187011 233 200 38 427 742 960 188157 881 189027 80 579 248 75 606 703)

190296 578 850 191231 588 803 192257 62 402 39 523 655 822 29 75 907 193005 221 459 78 523 59 844 934 194224 763 946 55

Wygrane dodatkowe po 2,500 zł.

136 399 583 808 92 1128 453 638 2458 4421 5719 7907 9515

10476 612 11187 786 986 12628 13076 751 14420 98 559 627 15046 163 392 16162 17029 18101 438

20548 627 21735 [illegible] 23719 24379 542 25070 378 700 26075 150 334 27015 75 526 28286 442 700 29241

32120 [illegible] 39475 571 780 40731 41266 523 47 42527 608 43029 853 44093 438 885 45519 602 46613 91 47433 63 48627 49654

50346 469 535 762 51219 52063 248 378 671 794 53799 54085 55134 619 56720 57352 66 715 58489 703 801 963 59093 907

60057 791 851 61202 753 62582 942 63116 422 78 773 870 64178 781 65301 607 68071 133

70011 30 287 487 71595 72590 957 73151 74462 913 76717 78629 79050 923

80398 438 844 68 81166 82082 132 84209 352 85049 639 539 683 86140 309 708 87239 494 88013 266 583 89425 648

90374 91136 566 92629 93613 952 95037 232 600 773 878 965 82 96248 398 607 34 58 97099 415 774 840 98105 349 99255 408 725

100992 101230 102188 319 456 644 103684 104338 105216 107081 675 108689 851 109017 134620 110128 111120 818 952 112258 113701 70 956 114556 718 115387 859 902 116239 117090 554 68 832 118009 1766 513 631 119509 611

120569 121499 122211 123755 124568 847 125110 598 126326 980 127445 128598

130352 635 132144 450 809 995 133867 134338 868 934 95 135530 44 617 841 136376 746 137014 317 505 75 829 138480 218 892 139100 569 740

140221 521 141819 142148 451 143474 144159 50 276 936 145012 124 372 497 146014 148159 605 94 851 61

150127 461 151111 623 30 92 726 39 918 152038 153008 235 532 828 154097 173 500 616 155014 199 440 156027 63 98 890 157332 527 88 158301 932 159485 594 635

160313 56 161503 763 925 162097 163129 49 381 675 787 164421 512 642 855 996 165219 166689 167688 64 838 969 169105 613

170570 171192 301 91 468 705 172252 660 174397 175688 176640 177073 332 900 178248 556 803 179110 175687

180561 183186 520 79 935 184059 186188 301 63 688 704 187183 460 745 188048 433 189352

190190 228 846 981 191273 192156 218 378 421 672 194869

—:—

Dokuczliwy wróg czyha na nas wszędzie.

Łatwość przeniesienia kataru.

Skutki przemywań nosa.

Jedną z plag sezonu zimowego, zwłaszcza takiego, jaki mamy obecnie, są katary nosa, — Szerzą się one w tej porze roku tem łatwiej i szybciej, że oprócz przeziębienia odgrywa jednocześnie wielką rolę czynnik infekcyjny, zakaźny.

Że katar i jego proces zapalny na błonie śluzowej nosa jest sprawą infekcyjną, nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Wystarczy czasem przebywać tylko przez krótki czas w jednem pomieszczeniu z człowiekiem zakatarzonym, by odczuć potem na sobie skutki

braku przezorności i ostrożności.

Jeśli zbadać wydzielinę nosową osobnika zakatarzonego, znajdziemy w niej mnóstwo zarazków żywych, zdolnych do wywołania takich samych procesów nieżytowych, gdy się dostaną na śluzówkę jamy nosowo- gardzielowej człowieka zdrowego. Te właśnie zarazki są tym czynnikiem infekcyjnym, który przenosi się z człowieka na człowieka przez kontakt mniej lub więcej bliski przez spanie w tym samym pokoju, **przez używanie chustek** i ręczników wspólnych, przez pocałunki itd. Niebezpieczeństwo, jakie grozi nam ze strony tych zarazków, jest tem większe, że znajdując na błonie śluzowej jamy nosowo-gardzielowej dobre warunki bytowania, rozmnażają się **z szaloną szybkością,**

a drobne kropelki wydzieliny, rozsiewane dokoła siebie przez człowieka zakatarzonego podczas rozmowy, kichania i kaszlu, stanowią jednocześnie pomost, przez który przedostają się niekiedy ponadto zarazki towarzyszące, wywołujące inne choroby gorączkowe, zakaźne. Czyż grypa nie rozpoczyna się często od błahego kataru? Takich przykładów można byłoby przytoczyć całą gamę.

Droga zakatarzenia nie idzie tylko bezpośrednio przez nos, przez wdychanie kropelek wydzieliny człowieka chorego, będących niejako ładunkiem żywych zarazków. Te same zarazki mają również wrota daleko szersze— usta.

Nie o wiele rzadziej od bezpośredniego obrzęku błony śluzowej nosa, z wytwarzaniem śluzowo-ropnej wydzieliny, utrudniającej oddychanie, chorzy odczuwają w pierwszym rzędzie drapanie w gardle, zanim jeszcze zdają sobie sprawę, że w najbliższych godzinach katar nosa da się im we znaki w całej pełni. Tłumaczy się to tem, że czynnik infekcyjny osiadł w pierwszym etapie na migdałkach i śluzówce gardzieli, by stamtąd przedostać się wyżej przez ciągłość do jamy nosowej. Niebezpieczeństwo inwazji zarazków grozi zatem z dwóch stron, gdyż nos stanowi kanał otwarty od przodu i tyłu.

Pomijając rolę czynnika infekcyjnego, która jest niezaprzeczalna, podkreślić również należy znaczenie przeziębienia. Można powiedzieć, że powstanie kataru nosa jest w dużej mierze zależne od współdziałania obu czynników. Przeziębienie na skutek przemoczenia nóg lub z przyczyn innych stwarza pomyślne warunki zarazkom, już żyjącym w jamie nosowo-gardzielowej lub ułatwia zadanie nowym, dostającym się od zewnątrz. Przeziębienie osłabia siły obronne ustroju i to daje przewagę zarazkom w ich walce.

Katar nosa może także powstać w innych warunkach na skutek drażnienia błony śluzowej nosa substancjami drażniącemi, wszystko jedno, czy **będą to gazy lub** leki, do których w pierwszym rzędzie należy jod. Ten sam jod, który w dużych dawkach zażyty z innych zgoła wskazań wywołuje katar, w mniejszych dawkach katar ten łagodzi i ułatwia odpływ wydzieliny.

Objawy kataru zna każdy, gdyż niema **chyba człowieka, któryby** nie doświadczył na sobie obowiązku

częstego wycierania nosa,

nie mówiąc już o ludziach, którzy mają do tego specjalną skłonność.

Bardziej ciekawą jest kwestja leczenia, ale i tu warto przytoczyć znaną maksymę, **że** lepiej jest w porę zapobiec chorobie, niż potem ją leczyć. Dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć to, co już było powiedziane na wstępie w sprawie styczności z **osobami zakatarzonemi.** Należy także przestrzec ludzi zbyt troskliwych, którzy, nabawiwszy się kataru, starają się go czemprędzej pozbyć, stosując różne przemywania i przepłókiwania nosa. Jest to o tyle szkodliwe, że grozi wpędzeniem infekcji do ucha.

Niebezpieczny żółty barwik

zatruł wszystkie robotnice

Stosowane w przemyśle farby i lakiery noszą zwykle fantastyczne nazwy fabryczne które nic nie mówią o ich składzie chemicznym. Tymczasem niektóre z nich odznaczają się właściwościami trującemi. Stosowanie takich farb naraża niejednokrotnie robotników mających z niemi do czynienia na poważne uszkodzenie zdrowia.

Wypadek taki zdarzył się niedawno w fabryce wyrobów tekstylnych w Niemczech Fabryka produkowała **kolorowe obrusy.**

Malowano je przy pomocy t. zw. pistoletów automatycznych, które pod dużem ciśnieniem rozpylają farbę. Przy pracy tej było zatrudnionych 28 robotnic.

W ostatnim sezonie fabryka otrzymała od swych dostawców nowy żółty barwik, który się okazał doskonały z punktu widzenia technicznego. Po trzech miesiącach pracy, kilka robotnic **zachorowało**

z niewiadomego powodu. Niebawem reszta robotnic uległa temu samemu losowi i wszystkie znalazły się w szpitalu z wyjątkiem trzech lżej chorych. Lekarska inspekcja pracy zarządziła dochodzenie.

Przeprowadzone badania wykazały, że robotnice uległy zatruciu ołowiem, tj. jednemu z najcięższych zatruć zawodowych. Żółta farba zawierała aż 32 proc. ołowiu! Najbardziej charakterystyczną rzeczą było, że o zawartości ołowiu w farbie nikt nie wiedział: ani firma, używająca farby, ani oddział handlowy fabryki barwików. Wytworzył ją chemik, który nie zdawał sobie sprawy z następstw, jakie pociąga za sobą użycie barwika ołowiowego. Nie wiedząc o tem zaniedbano szeregu środków ochronnych, nakazanych ustawowo przy użyciu farb ołowiowych.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Notowano w przemyśle bardzo dużo wypadków zatruć najrozmaitszemi farbami, lakierami, bajcami itp. Wymaga to zasadniczego uregulowania produkcji i obrotu farbami.

Przedewszystkiem należy oddzielić produkty szkodliwe od nieszkodliwych. Co do pierwszych należałoby ustalić w jakim stopniu są one szkodliwe i jak należy się niemi posługiwać. Barwiki szkodliwe, dopuszczone do obrotu, powinny być sprzedawane z odpowiedniem pouczeniem.

Uregulowanie tej sprawy jest rzeczą trudną, niemniej jednak konieczną wobec faktu, że za zaniedbanie tej niezbędnej ostrożności płacą ludzie swem zdrowiem i życiem.

TEATR CZY KINO?

X muza jest ciężko chora.

Statystyka większości państw nawet o najwyżej rozwiniętej produkcji filmowej, wykazuje niezbicie w ostatnich latach niepokojący spadek frekwencji w kinach, i to zarówno prowincjonalnych, jak i stołecznych. Smutnego tego zjawiska nie można wytłumaczyć całkowicie panoszącą się od lat plagą ludzkości — kryzysem. Również inni konkurenci kina — radjo i teatr nie mogą być poważnie brane pod uwagę. Co więc wpłynąć mogło na to, by nieodparty czar prawdziwego kina

przestał działać?

I czy wogóle odpływ publiczności ma miejsce naskutek tego, że film stracił swą niezawodną dotychczas atrakcyjność? Należy w to wątpić. Jakie więc mogą być przyczyny, że dotychczas wierne, kinu szerokie masy publiczności, rekrutujące się z najrozmaitszych warstw, coraz bardziej zaczynają omijać kino?

Z chwilą, gdy „wielki niemowa" przemówił do nas głosem z początku nienaturalnym i szczekającym, później — udoskonalonym dzięki wysiłkom tysięcy najzdolniejszych inżynierów świata coś się w kinie zmieniło, załamało się. To, co w prawdziwym filmie przyciągało — zniszczone zostało przez pomieszanie pierwiastków biegu nowo od siebie odległych — teatru i kina. To co nam teraz pokazują producenci filmowi — to sfilmowany teatr, operetka, lub rewja. Publiczność zaś chodzi do kina

dla filmu.

Woli prawdziwy teatr lub rewję od teatru lub rewji sfilmowanej. Słowo, które miało być zredukowano do minimum, miało być czynnikiem drugorzędnym wysunięte zostaje na plan pierwszy. Zabija ono pierwszy. Zabija ono pierwiastki, jedynie właściwe prawdziwej sztuce filmowej: piękno obrazu tempo akcji, ruch. Tak samo jak przemożny wpływ kina niszczy prawdziwy teatr, gdzie jego najistotniejszy element — słowo podporządkowane zostaje czynnikom ściśle filmowym (czego najlepszpm dowodem są t. zw. reportaże sceniczne, jak „Fraülein Doktor" lub „Mam lat 26") tak samo — wpływ teatru niszczy całkowicie prawdziwy film którego właśnie pragnie i kocha publiczność kinowa. Producenci filmowi nie mogą, zdaje się zrozumieć rzeczy tak prostej, że człowiek idący do kina chce widzieć film, a nieudolną namiastkę sztuki in., filmowi ze swej istoty — obcej. Powódź dialogów, występów premjowych, tańca — zatopiła akcję filmu, humor sytuacyjny komedji filmowej, napięcie scen tragicznych, walory wizualne obrazu. Wśród setek filmów, produkowanych przez wytwórnie całego świata en gros, znajduje się zaledwie drobny procent obrazów mających jakąkolwiek łączność

z prawdziwą sztuką filmową.

Coraz częściej słyszymy głosy najwybitniejszych teoretyków sztuki filmowej żądające rozgraniczenia tych dwóch nie pokrywających się ze sobą domen: teatru i filmu W ten sposób chcą oni ratować upadającą coraz bardziej sztukę filmową. Są to dotychczas niestety głosy wołających na puszczy. Nie przenikają one przez próg luksusowych gabinetów magnatów filmowych. Oby ci ostatni nie zrozumieli zapóźno potrzebę gruntownej rewizji dotychczasowych metod swej pracy! Biedna X muza jest ciężko chora na brak prawdziwego kina.

Należy jej szczerze życzyć najrychlejszego powrotu do zdrowia.

—:O:—

Na froncie abisyńskim.



Obsługa polowego działa włoskiego złożona z askarisów. Zdjęcie to zostało [illegible] przed kilku dniami pod Dolo, w grupie wojsk generała Graziani.

PODSŁUCHANE

ODWAGA.

— Potrzebuję pracownika, który odznacza się odwagą.
— Jestem odważny.
— Czy może pan to udowodnić?
— Tak, proszę o 100 złotych zaliczki

ZAGADKI ORMIAŃSKIE.

— Co to jest? Zaczyna się na „j" i stoi pod łóżkiem.
— Jedna para pantofli.
— Co to jest? Zaczyna się na „t" i stoi pod łóżkiem.
— Trzy pary pantofli.
— Co to jest? Zielone i stoi na stole.
— Zielona flaszka.
— Co to jest?— Wygląda jak koń, je jak koń, przodem widzi tak samo jak tyłem.
— Ślepy koń.
— Czem będzie murzyn, jak zje swego ojca?
— Sytym.
— Czem będzie, jak zje ojca i matkę?
— Okrągłym sierotą.
— Czem będzie, jak zje całą rodzinę?
— Jedynym spadkobiercą.
— Gdzie on znajdzie współczucie?
— W słowniku pod literą W.

——00——

24

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu

* * *

Rozdział XVI.

„NA WOLNOŚCI..."

— Wisz. Mela — mówił blady Felek z Tamki, łamiąc wikliny — ten rudy to ci się nie udał. Głupi chłop bez nijakiego porządku w głowie.

Mela, patrząc przed siebie w wodę, bawiła się bezmyślnie jakimś patykiem i nie odpowiadała.

Od pewnego czasu zaczęła się zastanawiać nad swoim krokiem, a ile razy przypominało jej się małe mieszkanko Dahowskiego, tyle razy ogarniała ją wściekłość na siebie, że tak głupio się stamtąd wyciągnąć.

Dała się wyciągnąć..

Bo Mela zawsze uważała, że nie jest zła, że nie ona sama robi źle. tylko — namawiają ją, wyciągają, psują.. Ona w swojem wyobrażeniu nie była — zła.

Felek tymczasem, nie czekając na jej odpowiedź, ciągnął dalej:

— Mówię do niego wczoraj: jest fajna robota w kolonji Grottgera. Że niby przyjść, pogadać z kuchtą i zrobione. A on na to „Iiiii.. ja z kuchtamy kombinować nie będę..." A ten jest co wziąć i nawet frajerska robota. My tam dziś pójdziemy..

Tu spojrzał na Melę, jakby chcąc wymiarkować, co ona na to. Widząc, że się **zamyśliła —ruszył ramionami, rzucił gałęzie** na stos i ułożył się na nich wygodnie. Pdzez chwilę chciał przerwać rozmyślania swej towarzyszki.

— A— mruknął wreszcie — medytuj! Tyś i tak zdatna do grandy, jak garbaty do ściany...

Zaczął planować, jak przeprowadzić tę robotę na kolonji Grottgera.

Gdy słońce przechyliło się ku zachodowi, Felek przeciągnął się i wstał.

— No, Mela, jadziem, na nasz już czas..

— Gdzie?

— Na te kolonje. Pójdziesz na świce...

Mela spojrzała na niego przeciągle a niechętnie. —Żeby cię raz przymknęli — pomyślała, nie mówiąc jednak głośno tego co myśli. Było jej wszystko jedno. Skoro nie może być inaczej, niech będzie tak, jak jest, choć lepiej żeby było inaczej.

Takie było mniej więcej stanowisko Meli w sprawie „grandy". Aha! i jeszcze jedno. Jeszcze jedno, bodajże najważniejsze: Felek podobał się jej tak, jak żaden z bandziorów, których dotychczas spotkała.

Ruszyli w drogę.

Nie taksówką, nawet nie tramwajem. Ot! tak sobie szli spacerkiem, jak para zakochanych. Szli, niewiele mówiąc, nie oglądając się za siebie, spokojnie mijając policjantów.

Na kolonji Grottgera rozstali się.

— Tu sobie staniesz i będziesz kapować, czy kto nie wchodzi do tej willi. Jakby to był frajer— postarasz się odciągnąć go, a jakby kapuś, albo hinty — to gwizdniesz.

Mela machinalnie powtórzyła instrukcję

— Felek jeszcze raz rozejrzał się po ulicy. Na drugiej stronie zataczał się jakiś pijany, po tej stronie aż do końca ulicy nie było nikogo...

Spokojnym, pewnym krokiem wszedł na schodki i zadzwonił. Ktoś zajrzał do okienka we drzwiach, które w chwilę później otworzyły się na całą szerokość.

— A... A.. A.. pan Feluś! Co za gość!

— Moje uszanowanie, panno Maniu! Starych niema?

—Niema, niema, dopiero pojutrze na ją wrócić. Niech pan pozwoli, panie Feluś.

Wszedł.

Niby od niechcenia starannie zamknął drzwi za sobą i sprawdził zamek. Widząc że dziewczyna już pobiegła do kuchni, szybkim ruchem wyjął scyzoryk i przerżnął drut od dzwonka.

— Poco ma kto przeszkodzić?— mruknął do siebie i wytarłszy starannie nogi, przeszedł do kuchni.

— Oj! nie można, panie Feluś!— zawołała dziewczyna.— Ja tu jeszcze nie posprzątałam...

— Co się panna Mania przejmuje! Ja nie jestem taki sztywniak, może panna Mania posprzątać i przy mnie.

Rozsiadł się wygodnie i wśród salonowych gestów poczęstował dziewczynę papierosem. Odmówiła, kryguiąc się, jak mała dziewczynka. Feluś zapalił, wypuścił kilka mistrzowskich kółek dymu i zagadnął:

— Wie panna Mania, co? Dostałem wczoraj posadę: w jednem biurze budowlanem roboczarzy będę doglądać. Dają czterysta złotych i mieszkanie.

I znowu kilka kółek.

Obserwując efekt swoich słów, blady Felek z Tamki pomyślał:

— Tera trza się oświadczyć.

— Wie panna Mania, co? — rzekł głośno — o tem warto pomówić..

— O czem? — zapytała dziewczyna czerwieniąc się.

— No, niby... że panna Mania... no, wi pani... że ja... że możebyśmy tak... razem...?

— Pobrali się? — wybąkała speszona do ostatecznych granic.

— No. tak! — potwierdził z głębokiem przekonaniem bandyta. — Uh! ty cielęcino! — pomyślał jednocześnie.

A tymczasem rozradowana dziewczyna przypadła do niego jednym skokiem.

— To pan Feluś chciałby mnie? Jak pan tera będzie taki bogaty?

— A cóż panna Mania myśli, że ja dotąd byłem łachudra? Ja mam w lubelskiem piętnaście morgów takiej ziemi, że to ha! Tylko nie chce między chłopami siedzieć. Wolę w mieście.

Dziewczyna nic nie odpowiedziała, tylko przycisnęła się mocniej. Feluś tymczasem zastanawiał się nad dalszą taktyką.

— Panie Feluś — przerwała mu te rozmyślania „narzeczona" — mnie się widzi, że to trzebaby oblać? Nie? Taka okazja?

Felek rozpromienił się.

Nie spodziewał się, że tak składnie będzie mu to wszystko szło.

— Wie panna Mania, co? Oblać trzeba musowo, ale musiem to odłożyć do jutra. Jestem tocho gotówkowo.. niebardzo.

— Oj! Panie Feluś! To się już robi! — wykrzykiwała dziewczyna, biegając po kuchni, jak fryga. Rozlatanemi rękami narzuciła na siebie płaszcz.

— Panie Feluś, ale pan tu zaczeka? — zapytała, jakby chcąc się upewnić, że kawaler nie ucieknie.

— Zaczekam — oświadczył poważnie „narzeczony".

I zaczekał.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 105 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.